Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 243. — ROK XXXIII.

CZWARTEK

21. PAZDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie: . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Optymizm czy łupy.

Obecny minister spraw wewnętrznych, generał-lekarz Sławoj-Składkowski, wygłosił przy pożegnaniu b. min. Młodzianowskiego mowę, którą nazwać można — obroną niefachowości. Minister podjął odważnie zarzut, tak często podnoszony przeciw różnym „majowym" dygnitarzom i starał się z zarzucanej im wady robić zaletę.

„Są w administracji naszej — mówił minister — rutynowani urzędnicy państw zaborczych, pieszczotliwie przechowujący w zanadrzu kodeksy, ustawy i prawa, które pozostały nam jako spuścizna po tych państwach. Dzięki znajomości tych przebrzmiałych postanowień i ustaw, często godzących w interesy ludności państwa polskiego, dzięki praktyce rządzenia z piedestału biurka, za pomocą schematów i papierków, uzurpują sobie przedstawiciele tego kierunku, mojem zdaniem niesłusznie, miano fachowców".

A zatem znajomość obowiązujących ustaw i długoletnia praktyka rządzenia — nadaje urzędnikom niesłusznie miano fachowości. Któż zatem będzie mógł słusznie — zdaniem ministra — zaszczytny ten tytuł otrzymać?

Gen. Sławoj-Składkowski nie miał odwagi oświadczyć wyraźnie, że prawdziwymi fachowcami w administracji są ludzie, pozbawieni znajomości prawa i praktyki rządzenia, atoli odpowiedź tę jako wniosek z poprzednich jego wywodów każdy słuchacz sam sobie łatwo dośpiewa. Brak znajomości prawa i praktyki schodzi — zdaniem ministra — na plan dalszy wobec innej zalety, jaką „ludzie majowi" posiadają: wobec optymizmu. Radość tworzenia nowego życia ,optymizm — oto mają być cechy „nowego kierunku w administracji".

Niektóre dzienniki zajmują się poważnie polemiką z tymi wywodami ministra. Udowadniają, że pierwszy, „pesymistyczny" kierunek jest poprostu umiejętnością zawodową, a drugi — nieuctwem, partactwem i zabawą w państwowość. Prof. Stroński pisze, że „kierunek radości tworzenia nowego życia jest wystarczającą zaletą tylko w ogierniach i oborach stadników państwowych, a we wszystkich innych działach pożądana jest jeszcze znajomość kodeksów, ustaw, praw, schematów i papierków". Sądzę przecież, że robi się gen. Składkowskiemu zbyt wiele zaszczytu. Generał-minister nie myślał napewno o nowym kierunku w administracji, ale poprostu o jakiemś możliwem wytłumaczeniu społeczeństwu, dlaczego to on, lekarz, został ministrem spraw wewnętrznych; a inny, generał-malarz objął administrację zachodniego województwa, gdzie poczucie i kultura pewna stoją szczególnie wysoko, dlaczego dyrektorem depart. polit. w M. S. W. zostać ma teraz zastępca kierownika Kancelarji Cywilnej Prezydenta, p. Switalski, nie mający żadnej praktyki administracyjnej i dlaczego usuwa się ze służby państwowej wybitnych fachowców. Oto ci nowi ludzie posiadają „optymizm i radość tworzenia". Żeby zaś jasnem było, co to znaczy, dopowiada pan Stpiczyński w „Głosie Prawdy", że wszystkie urzędy i posady od tek ministerjalnych do bufetów kolejowych objąć powinni legjoniści, gdyż dotychczasowi urzędnicy jako niezwiązani z obozem majowym, są elementem niepewnym.

Wywody gen. Składkowskiego zalatują rosyjskim Wschodem. Poza naszą granicą wschodnią zabrali się różni „optymiści do tworzenia nowego życia" z taką gruntowną nieznajomością ustaw i papierków, że powinni wywołać entuzjazm naszego ministra. Pogarda do ciągłości w ustroju prawnym i do znajomości ustaw, które przecież ludność musi przestrzegać, połączona z zarozumiałem zaufaniem we własne siły — może i u nas doprowadzić do zanarchizowania życia prawnego. Twórczość bowiem nieoparta o wiedzę i doświadczenie, przynieść musi szkodliwe dziwactwa, a nie pożyteczne reformy. Niezadowolenie ludności z biurokracji stąd pochodzi, że dostało się do niej wiele elementów niefachowych i nieuczciwych, nie chcących lub bojących się wziąć odpowiedzialność za szybkie i stanowcze decyzje i dlatego przewlekających załatwienie spraw. Uzdrowić wady administracji można tylko przez wzmocnienie w niej elementu fachowości. Doszedł do tej prawdy nawet po kilku miesiącach urzędowania min. Młodzianowski, gdyż zapowiedział w przeddzień swego odejścia specjalne kursy i egzaminy dla starostów. Jego następca dojdzie zapewne po nowych kilku miesiącach do tegosamego doświadczenia. Ale zanim do niego dojdzie, usunie ze stanowisk wojewodów i szefów departamentów resztę rutynowanych urzędników, by zrobić miejsce dla zwących się „optymistami" niefachowców.

Zarzut pesymizmu pod adresem dotychczasowych kierowników naszej administracji nie wytrzymuje krytyki. Tworzyliśmy korpus urzędniczy szybko, w czasie przełomu i wojny, gdy trzeba było brać nieraz na starostę lub wojewodę tego, kto był pod ręką. Fachowców dostarczała tylko Małopolska. W ciągu ostatnich lat administracja polityczna ulepszała się powoli, ale stale. Daleko jej jeszcze do ideału, ale to jest pewnem, że wprowadzenie niepewności w jej szeregi, manifestacyjna nieufność do „urzędników z państw zaborczych" i lekceważenie elementu fachowości nie prowadzą do naprawy. Optymizm nie jest zaletą ani monopolem jednego obozu, a już śmiesznem byłoby przeciwstawiać go fachowej wiedzy i doświadczeniu.

Jest ubolewania godnem, że właśnie teraz, gdy tyle jest skarg na brak przygotowania fachowego do pracy w Sejmie i w Rządzie, pojawia się enuncjacja ministra, usiłująca zbagatelizować czynnik fachowości. O ileż szczerszem jest stanowisko „Głosu Prawdy", motywującego zmiany na naczelnych stanowiskach w administracji poprostu — apetytami piłsudczyków. To the victor the spoils. System łupów jest zrozumiały, zwłaszcza jeśli się go uzupełni zasadą politycznej vendetty. W Grecji i w Ameryce, gdzie system ten był stosowany, nie powoływano się jednak na „optymizm", lecz absadzano urzędy swymi ludźmi i koniec.

Wobec oświadczenia min. Składkowskiego należy się przygotować na dalsze zastępowanie fachowców optymistami. Będzie to ciężka próba dla społeczeństwa, ale bez niej niemożliwem jest jego moralne i polityczne wyzdrowienie. Dopiero gdy „sanacja moralna" wydyszy się w swych wysiłkach do żłobu, przyjdzie czas na jej likwidację.

Jan Matyasik.

Nowe pogłoski o p. Czechowiczu.

Warszawa. (AW.). „Nasz Przegląd" donosi o ponowieniu się pogłoski w sprawie dymisji Ministra Skarbu p. Czechowicza. Pismo wymienia p. Gliwica jako możliwego następcę obecnego ministra skarbu.

Rozdział inspektoratów armji.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej została ustalona obsada w Generalnym Inspektoracie Armji. Inspektorami armji z siedzibą w Warszawie mianowani zostali **gen. Żeligowski gen. Rommer, gen. Rydz-Śmigły, Osiński i Rybak;** w Toruniu: **Skierski;** w Wilnie: **Fara;** we Lwowie: **Norwid Neugebauer.**

Do prac przy generalnym inspektoracie przydzieleni zostali: gen. **Rommer, Dreszer** i **Dąb-Biernacki;** w Wilnie gen. **Burhard-Bukacki.**

Do biura inspekcyjnego zostali przydzieleni: pułk. **Bieszyński, Douglas, Haydukiewicz, kpt. Węgrzyn.**

Do poszczególnych inspektorów armji przydzielono: płk. **Bortnowskiego** do gen. Żeligowskiego, ppłk. **Piekarskiego** do gen. Romera, płk. **Spiechowicza** do gen. Rydza-Śmigłego, płk. **Rotarskiego** do gen. Osińskiego, ppłk. **Rożeckiego** do gen. Rybaka, ppłk. **Skawińskiego** do gen. Skierskiego, płk. **Pietrasa** do gen. Dreszera, ppłk. **Korytowskiego** do gen. Dąb-Biernackiego.

Wszyscy ci oficerowie mianowani zostali na stanowiska pierwszych oficerów sztabu.

Nota do Sowietów opracowana.

Warszawa. (Telef. wł.). Nota polska do rządu **sowieckiego została już opracowana** i **będzie wysłana** w dniach najbliższych.

—oOo—

P. NIEZABYTOWSKI JEDZIE DO POZNANIA

Warszawa. (Telef. wł.). Minister rolnictwa p. Niezabytowski **wyjeżdża do Poznania** dla zwiedzenia tamt. izby rolniczej i szeregu nadleśnictw.

—oOo—

Pr. II. 134/26.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 486, 487, 488, 492 i 493 p. k.

I. Treść zamieszczonego w Nr. 237 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dnia 14 października, artykułu z napisem „Nikt wam nie wierzy", zawiera w zacytowanych ustępach a) od słów: Wyście cztery miesiące" do słów: „przegrany proces", b) od słów: „I nikt też nigdy nie uwierzy" do słów: „napaści na posła sejmowego" przedmiotową istotę wyst. ad a) z art. VIII ust. z 15 grudnia 1862 L. 8 dz. p. p. ex 1863 ad b) z § 491 uk. i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 L. 8 dz. p. p. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu względnie ustępów powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule tym autor w ustępie ad a) z powodu rozprawy karnej, będącej w toku, pozwala sobie roztrząsać moc środków dowodowych stawiać domniemywania co do wyników rozprawy i w fałszywem świetle przedstawiać wyniki procesu i przez to wywierać wpływ na opinję publiczną, uprzedzając wyrok sądu — co wyczerpuje znamiona występku z art. VIII ustawy z 17 grudnia 1862 L. 8 dz. p. p. — w ustępie b) w rozszerzonych pismach obelżywych obwinia władze publiczne, a to Prokuraturę policję państwową i żandarmerję, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty, w szczególności o rozmyślne, sprzeczne z ich obowiązkami urzędowemi ukrywanie sprawców napadu na posła Zdziechowskiego — co wyczerpuje znamiona wyst. z § 491 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 L. 8 ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy — Senat II

Kraków, dnia 15 października 1926.

Podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?...

Burzliwe obrady Rady Naczelnej P. P. S.

„Nasz Przegląd" twierdzi, że ostatnie obrady Rady Naczelnej P. P. S. były burzliwe. Celem zażegnania niebezpieczeństwa rozłamu przyjęto rezolucje kompromisowe, które jednak nie odzwierciedlają poglądów większości partji. O wielkiem „ożywieniu" Rady świadczy też podany przez „Naprzód" fakt, że po referatach sprawozdawczych posłów Barlickiego, Marka i Niedziałkowskiego zabierało głos przeszło 30 mowców na ogólną liczbę 45 członków (i 6 zastępców) Rady Naczelnej. Kłócono się przez całą niedzielę. W poniedziałek uchwalono rezolucje, które stwierdzają, że rząd p. Bartla zawiódł, rozzuchwalił „reakcję", jednak korzystnym objawem jest

„oczyszczenie wojska, skarbu, oświaty, administracji z reakcyjnych żywiołów antypaństwowych. Rada Naczelna oczekuje dalszej radykalnej pracy oczyszczającej, we wszystkich innych działach administracji".

Tow. Moraczewski wstąpił „na własną odpowiedzialność, nie wiążąc w niczem partji" do rządu, wobec którego partja zajmuje stanowisko „rzeczowe". Rada Naczelna stawia rządowi 11 postulatów, między któremi znajdujemy:

„szybkie przeprowadzenie nowych wyborów, reorganizację armji, dającą znaczne oszczędności budżetowe, skrócenie czasu służby przy równoczesnem usprawnieniu „Strzelca" i innych form przysposobienia wojskowego.

Żądania są, ogółem biorąc, dość łagodne. Niema tych kategorycznych, ultymatywnych żądań, jakie w marcu i kwietniu bieżącego roku stawiano rządowi koalicyjnemu. Dla pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego, kolegów p. Moraczewskiego, jest P. P. S. pobłażliwa. Nie występuje przeciw rządowi, bo faktycznie jest w nim reprezentowana. P. Moraczewski nie złożył mandatu poselskiego (jak to uczynił min. Romocki), a zatem mimo obłudnych wykrętów, odpowiedzialność za działalność rządu spadnie na P. P. S."

Żądanie „usprawnienia „Strzelca" świadczyłoby o tem, że P. P. S. uważa swe wpływy w tej organizacji za dość silne. Zresztą P. P. S. ma własną bojówkę, która się przypomniała społeczeństwu na tle zagadkowych mordów kilku działaczy robotniczych.

Bojówka P. P. S. grasuje po Warszawie.

„Głos Codzienny" podaje o tej bojówce kilka ciekawych szczegółów. Bojowcy chodzą stale uzbrojeni w browningi, mausery i sztylety.

„Liczby ich — pisze organ N. P. R. — nie jesteśmy w stanie dokładnie określić. Sądząc z niektórych wystąpień (np. przy krwawej rozprawie w dniu 1 maja b. r.) bojówka PPS-u jest dość liczna. W razie potrzeby łatwo wystawi 100 ludzi, bogato uzbrojonych i lubiących krew przelewać... Jestto wogóle gromada ludzi o przytępionych uczuciach i rozwydrzonych temperamentach. Częste pijatyki bojowców nierzadko kończą się awanturniczą strzelaniną".

Żydowska zemsta za Steigera.

„N. Dziennik" opisuje obecną sytuację urzędników, którzy narazili się żydom w procesie Steigera.

„Były komendant policji p. Łukomski przeszedł, jak wiadomo, na emeryturę, mimo, iż bronił się przeciwko temu wszelkimi środkami. Obecnie wstydzi się pokazać na ulicach Lwowa, a nawet dawni jego przyjaciele opuścili go. Wierny pomocnik Łukomskiego, komisarz Kajdan, przebywa stale po kawiarniach i przeżywa wspomnienia dawnej „sławnej" przeszłości. Szuka obecnie posady, by móc zarobić na życie. Ostatnio przeszedł na emeryturę smutnej sławy prok. Malina. I on bronił się przed emeryturą wszelkiemi siłami. Wreszcie nadszedł i na niego kres, jakkolwiek antysemici lwowscy pocieszają się, że dymisja nie była rezultatem interpelacji żydowskiej. Obecnie prowadzi się śledztwo przeciwko sędziemu śledczemu Rutce".

W ten sposób mściwa ręka Izraela dosięgła za pośrednictwem ministrów „sanacji moralnej" wszystkich, którzy w procesie Steigera zajęli stanowisko „antysemickie". Nadszedł na nich „kres" — cieszy się dziennik syjonistyczny. Utracili posady i szukają teraz środków do życia.

A Steiger jest już we Lwowie. Cóżby mu mogło grozić teraz za rządów „sanacji moralnej", w epoce całowania Tory przez ministrów i żargonowych przemówień w ministerstwach? Któżby się teraz ośmielił badać jeszcze zagadki zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej?

—oOo—

Kapitulacja Trockiego i towarzyszy.

Zwycięstwo kierunku umiarkowanego.

Jest rzadki urodzaj na wszelkiego rodzaju „przesilenia" i gabinetowe i wewnętrzno-polityczne... I tak likwiduje się obecnie przesilenie rządowe w Jugosławji (do steru wraca Użunowicz i dotychczasowa koalicja radykałów serbskich z radiczowcami), — w Austrji (nowy rząd tworzy ks. Seipel na podstawie bardziej sprecyzowanego i konsekwentnego programu koalicji chrześcijańsko-społecznych z wielkoniemcami), — i na Węgrzech (hr. Bethlen, który zgłosił dymisję za względu na zagranicę, a w związku z zakończeniem afery ks. Windischgraetza, obejmie prawdopodobnie ponownie stanowisko premjera); zlikwidowano już przesilenie rządowe w Czechosłowacji.

Są jednak kraje w gorszej od tamtych sytuacji. Są to społeczeństwa dotknięte przesileniami (często chronicznemi) myśli państwowej. Do nich należą kraje, kierowane dziś przez dyktatury czy jednostkowe, czy partyjne. — W Grecji szaleją w tej chwili represje Kondylisa w stosunku do obozu Pangalosa, — w Hiszpanji raz po razie buntuje się to jakaś część wojska, to grupa społeczna; największym jeszcze spokojem z pośród państw rządzonych przez dyktaturę, cieszą się Włochy, choć i tu opozycja nie została pokonaną. A w Polsce? Nawet „optymista" p. jen. Składkowski, nie może się opędzić czarnym myślom i z niezmąconym spokojem oddać się „radości tworzenia", t. j. raczej — burzenia.

Tylko sowiety zdołały rozprawić się zwycięsko z opozycją. Nie jest to pewnie koniec tarć w łonie rządzącej Rosją partji komunistycznej; wszystkie racje wskazują na to, że opozycja ustąpiła, ale nie została zlikwidowaną i że przy lepszej okazji odżyje. W każdym jednak razie dla Stalina i C. K. partji komunistycznej otwiera się nowy okres spokojnej — zdaje się — działalności.

Bieg wypadków był następujący! — Z końcem września wydał C. K. partji oświadczenie, w którem jeszcze raz przedstawił winę opozycji i wezwał ją do podporządkowania się dyscyplinie partji. W dniu 4 października odpowiedziała opozycja pismem, podpisanem przez Trockiego, Kamieniewa, Zinowjewa, Piatakowa i Jewdokimowa: przywódcy opozycji wyrazili w niem chęć zaprzestania walki z C. K. Już w 3 dni później przedstawił C. K. warunki. Musiały być jednak zbyt upokarzające dla opozycji, skoro ta odpowiedziała na nie zgromadzeniem w Petersburgu, próbując po raz ostatni pociągnąć ku sobie masy. Napróżno jednak; zebranie nie udało się, — opozycja wykazała swą bezsilność. W dniu 11 b. m. C. K. przedstawił opozycji już **ultimatum, złożone z 8 punktów.**

Najważniejsze z nich są: — zerwanie wszelkich stosunków z prawicową opozycją Miedwedjewa, — **bezwarunkowe podporządkowanie się uchwałom XIV. kongresu partji, — rozwiązanie** wszystkich kół opozycyjnych i wezwanie ich członków do poddania się C. K. — przyznanie się do pogwałcenia dyscypliny partji, — wyrzeczenie się stosunków ze schizmą komunistyczną w Niemczech (Rut Fischer), we Francji (Souvarine) i we Włoszech (Bordiga), — poparcie (!) **w likwidowaniu opozycji.** Bez sprzeciwu już przyjęła opozycja te upokarzające warunki.

W ten nieoczekiwany, sensacyjny poprostu sposób kończy się drugi okres w działalności opozycji rosyjskiej. Cóż to oznacza? By na to pytanie odpowiedzieć, trzeba sobie zdać sprawę z tego, co reprezentuje C. K., a do czego zdążała opozycja?

C. K. wszedł w r. 1921 na drogę ustępstw na rzecz kapitalizmu. Wyrażało się to przez wprowadzenie zagranicznych kapitałów do Rosji, — faktyczne uznanie własności prywatnej w rolnictwie, nieruchomościach i handlu, — hamowanie rewolucyjnej działalności „Kominternu" zagranicą. Było to odstępstwo od zasad komunizmu, nowość ochrzczona mianem „nowej ekonomicznej polityki" (Nep.). Można je więc było wprowadzić w życie jedynie przy utrzymaniu partji w rękach bezwzględnej dyscypliny.

Już w r. 1923 wystąpił Trocki przeciw spaczeniu komunizmu. Poszedł na „urlop"... Przed rokiem znów Zinowjew wszczął ruch opozycyjny; przyłączyli się do niego wszyscy prawie żydowscy (!) przywódcy, bezwzględni komuniści, zwolennicy „czystego marksizmu", przedewszystkiem Trocki. Nie widząc jednak możności rozwijania owocnej działalności w ramach dotychczasowej dyscypliny partyjnej, rzucili hasło tak sprzeczne z istotą bolszewizmu, jak — demokratyzacja partji, wolność słowa i t. p. Zagranicą jednało im to gdzieniegdzie sympatje, jako rzekomym zwolennikom „zeuropeizowania" stosunków rosyjskich. Tak nie było! Liberalne dążności były rzeczą drugorzędną, były bronią w walce z „ugodowcami", środkiem do przywrócenia „prawdziwego komunizmu". Ze względów oportunistycznych połączyli się z prawicową opozycją Miedwedjewa.

Zwycięstwo zatem Stalina nad Trockim i Zinowjewem oznacza zwycięstwo kierunku umiarkowanego w bolszewiźmie, — kierunku zaczynającego się liczyć z realnościami i wymaganiami życia, — co jest zjawiskiem pomyślnem dla konsolidacji i zdrowej ewolucji Rosji. W dziedzinie polityki zagranicznej jest zwycięstwem kierunku Cziczerina, który do swoich celów dąży nie przez wywołanie rewolucji światowej, ale przez zręczne szachowanie dyplomacji europejskiej, zwłaszcza angielskiej, układami międzynarodowemi, traktatami politycznemi i gospodarczemi.

Tak więc na dzisiaj kończy się w Rosji walka opozycji z C. K., ze Stalinem. Na dzisiaj! Bo nie wiadomo, czy za parę miesięcy nie wznowi się ona w dawnej formie! **W. Z.**

Poco te bałamuctwa?

Muszę jeszcze z powodu oświadczenia pp. Misia i Ozaista, ogłoszonego w prasie, zająć przez kilka chwil uwagę Czytelników t. zw. „sprawą honorową" oficerów żandarmerji.

Odróżnić trzeba dwie kwestje: Pierwszą jest moje zasadniczo odmowne stanowisko wobec prób wciągania mojej pracy publicystycznej na drogę rozpraw honorowych. Osobom, instytucjom, czy grupom oficerskim, które się czują dotknięte moimi artykułami, otwartą jest droga skargi sądowej, lub sprostowanie przez dostarczenie dowodów.

Druga sprawa — to pojedynek. — W oświadczeniu pp. Misia i Ozaista znajduje się zwrot, że „żądanie satysfakcji honorowej w pojęciu kodeksów honorowych nie jest równoznaczne z żądaniem pojedynku". Pp. Miś i Ozaist pragną w ten sposób osłabić fatalne wrażenie, jakie w społeczeństwie katolickiem wywołał fakt wyzwania redaktora za artykuł publicystyczny — i to wyzwania aprobowanego przez Dowódcę Korpusu.

Podobnie i gen. Wróblewski usiłuje osłabić wrażenie swej zgody na pojedynek, pisząc w swym komunikacie (patrz „Głos Narodu" Nr. 239), że „pojedynek nie stanowi wyłącznego sposobu załatwienia zatargów".

Wobec tego stwierdzam, że

1) kodeks honorowy (Boziewicza) nie zna dwóch wyzwań: jednego do pokojowego załatwienia sprawy, a drugiego na pojedynek, ale tylko **jedno wyzwanie.**

2) Art. 103 tego kodeksu orzeka, że

...„sąd honorowy nie jest uprawniony i nie powinien załatwiać spraw honorowych, którato kompetencję posiadają tylko sekundanci".

Jakże mogą sekundanci sprawę załatwić?

Art. 102 podaje następujące „rodzaje satysfakcji honorowej": 1) wyjaśnienie, 2) zaprzeczenie obrazy, 3) odwołanie obrazy, 4) usprawiedliwienie postępku, tworzącego zniewagę i oświadczenie honorowe, 5) przeproszenie, 6) **pojedynek,** 7) jednostronny protokół sekundantów.

Kto przyjmuje „honorowe załatwienie zatargów", ten musi przyjąć i powyższy artykuł kodeksu honorowego, traktujący o „rodzajach załatwienia". Pp. Miś i Ozaist (oraz gen. Wróblewski) artykuł ten oczywiście przyjmują, gdyż piszą w swem oświadczeniu („Naprzód" Nr. 242), że

„pojedynek jest tylko przykrą ostatecznością w razie niemożności dojścia do porozumienia".

Przykra czy nie przykra, w każdym razie **dla pp. Misia i Ozaista „ostateczność" ta istnieje, gdy dla mnie, jako katolika, nie istnieje i istnieć nie może.** Zasadniczo i à limine ją odrzucam. Tu tkwi różnica między nimi a mną.

Praktycznie przebieg sprawy, gdybym przyjął wyzwanie, byłby następujący:

Odmówiłbym jakiegokolwiek oświadczenia, przewidzianego w punktach 1, 2, 3, 4 i 5 artykułu 102 zacytowanego wyżej. Podtrzymałbym (i podtrzymuję) w całości wywody „Milesa" w Nrze 234 „Głosu Narodu" w artykule p. t.: „Nie należy milczeć".

Co zrobiliby wtedy pp. Miś i Ozaist?

Zażądaliby zastosowania 6 punktu art. 102, t. j. pojedynku.

Przyznają to oni sami, nazywając pojedynek „przykrą ostatecznością".

Przed tą „ostatecznością" stanąłbym i ja, gdybym przyjął wyzwanie.

Poco więc dzisiaj bałamucić ludzi opowiadaniem im banialuk, że tu nie chodziło o pojedynek?

Jan Matyasik.

Nowa napaść niemiecka na Ks. Prymasa.

Przed paru dniami zanotowaliśmy w naszem piśmie wiadomość o napaści niemieckiej prasy na władze kościelne w Polsce, w szczególności na ks. Prymasa Hlonda, z powodu jego rzekomo nieprzyjaznego stanowiska wobec niemieckich katolików w Polsce. Dziś stwierdzamy drugą taką napaść tem przykrzejszą, że ją spotykamy na łamach naczelnego organu centrum — „Germanii".

W naczelnym artykule tego pisma z 15 b. m. zamieszczono — z powołaniem się na protestancką „Ostdeutsche Morgenpost" aż z 28 sierpnia (!) b. r. — ciężkie oskarżenia ks. Prymasa Hlonda, jeszcze jako biskupa śląskiego, o zabranianie niemieckim księżom wykonywania funkcyj duszpasterskich, — o usuwanie niemieckich nabożeństw i t. p.

Powtarzając to oskarżenie protestanckiego i szowinistycznego pisma z przed dwóch prawie miesięcy, dodaje „Germania" od siebie, że dotąd starała się zawsze zajmować objektywne stanowisko w stosunku do Polski. Teraz jednak „uważa za swój obowiązek porzucić dotychczasową rezerwę i wystąpić przeciw polskiemu „terroryzmowi" i przeciw „straszliwemu uciskowi sumień" w Polsce.

Jest to jeden tylko z epizodów systematycznej walki, jaką Niemcy od szeregu miesięcy prowadzą zagranicą przeciw Polsce. Jej cele są widoczne. Chodzi o zdyskredytowanie Polski zagranicą.

Niewątpliwie jeśli chodzi o Stolicę Apostolską nie będzie trudno naszej Władzy kościelnej wykazać bezpodstawność zarzutów; wystarczy tu proste skonstatowanie stanu rzeczy. Tem bardziej, że ks. Prymas, przeciw któremu głównie (!) zwraca się nagonka, cieszy się w Rzymie zasłużoną najzupełniej opinją sprawiedliwego i względem Niemiec lojalnego Biskupa.

Trudniej będzie jednak odeprzeć te zarzuty wobec opinji Europy, która w tej chwili tak daleko idzie w faworyzowaniu Niemców. Będzie zaś tem trudniej, że nasza propaganda zagraniczna zupełnie nie dopisuje, — nawet nie próbuje wpływać na opinję. Tyczy się to w szczególności naszej placówki w Berlinie!

—oOo—

Program Organizacji Monarchistycznej.

Na ostatnim zjeździe Rady Naczelnej Organiz. Monarch. przyjęto szereg programowych rezolucyj, określających stanowisko monarchistów w chwili obecnej i program działalności na przyszłość.

Stwierdzono, że „wszelki zamach na prawowitą władzę podkopuje tak mało u nas jeszcze skrzepnięte podwaliny bytu państwowego i najpierwotniejsze poczucie prawa. Niemniej jednak stwierdzić musi (Org. Mon.), że wypadki majowe w Polsce wykazały całą słabość i wewnętrzny rozkład władzy, opartej na ustroju demokratyczno-parlamentarnym". Dochodzące obecnie kolejno do władzy rządy uważa Organ. Monarch. za „zjawiska przejściowe" i będzie popierać ich dążenia, zmierzające do konsolidacji Państwa. Wobec stronnictw stojących na gruncie demokratyczno-republikańskich, zajmuje O. M. stanowisko negatywne.

Kilka rezolucyj wychwala zalety władzy króla, sprawującego „władzę prawodawczą przy udziale przedstawicielstwa interesów wytwórczości duchowej i materjalnej, przy udziale powołanych przez Niego i przed Nim odpowiedzialnych kompetentnych obywateli, cieszących się zaufaniem Narodu". Dalej oświadcza Organ. Monarchistyczna, że władza królewska „nie może być w żadnej mierze rozumianą jako narzędzie ucisku jednej warstwy społecznej przez drugą". Inne rezolucje obiecują wszystkim warstwom pracę i dobrobyt, poszanowanie prawa własności, opiekę religji katolickiej, tolerancję dla żydów, swobodę rozwoju dla mniejszości słowiańskich i t. p.

„Nie jest celem rozwoju ludzkości zarówno bezbarwność kosmopolityzmu, jak i zaciekłe samouwielbienie narodu".

„Widoczną Nieba wolą jest, abyśmy w sercach naszych urzeczywistniać poczęli Prawdę o braterskiej jedności wszystkich narodów i ras, bowiem ta tylko Prawda pokój ludziom przyniesie".

(Rabindranath Tagore: „Nacjonalizm").

Na ziemiach Rzplitej.

Wykrycie fałszerzy akcji w Warszawie.

Warszawskiej policji śledczej udało się wykryć szajkę międzynarodowych fałszerzy, poszukiwanych już od roku przez policję Paryża, Berlina i Warszawy. Fałszerze ci puszczali na rynki głównych państw europejskich akcje Tow. naftowego „Baku“ i Tow. kopalni złota na Murmaniu „Lena“. Transakcje fałszywemi akcjami sięgają olbrzymich sum. Jeden z aferzystów Michel Hubel vel Bommer zeznał że w samym tylko Berlinie podczas haussy sprzedał akcji tych za 100.000 dolarów. Aresztowano 12 osób, między innemi właściciela drukarni, w której fałszowano akcje. Na wyrób akcji zakupiono w Czechosłowacji 9 bel papieru. O dokonanych aresztowaniach warszawski urząd śledczy zawiadomił bezzwłocznie wszystkie stolice europejskie, w których fałszerze puścili na giełdę fałszywe akcje na sumę kilkuset tysięcy dolarów. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Bandytka Zbłońska znowu skazana na śmierć.

Przed sądem okr. w Suwałkach zapadł wyrok, zasądzający bandytkę Janinę Zbłońską na śmierć przez powieszenie, a to za zamordowanie w r. 1921 wraz ze swym bratem-kochankiem Zbłońskim małżeństwa Wasilewskich w Brześciu. Obydwoje bandyci zostali skazani za zabójstwo na śmierć, przyczem Zbłoński został stracony, a sprawa Zbłońskiej wskutek apelacji została odroczona. Obecnie zostaje ona skazana po raz drugi.

21.000 osób na ławie oskarżonych!

Na dzień 26 stycznia 1927 r. wyznaczony został przed sądem we Lwowie proces bezprzykładny w dziejach sądownictwa. Rozpatrywana mianowicie będzie sprawa olbrzymiego bankructwa spółdzielni urzędn. „Nuza“. W charakterze oskarżonych zawezwano 21.000 urzędników. Odpowiadać oni będą o niepokrycie niedoborów, do czego byli zobowiązani, jako byli członkowie „Nuzy“. Proces był już wyznaczony kilka miesięcy temu, lecz nie doszedł do skutku, gdyż niesłychanej pracy przy wysłaniu 21.000 wezwań nie zdołano w porę załatwić.

—o—

SUKCES OPERY PROF. WALEWSKIEGO W POZNANIU. W ubiegłą sobotę W Teatrze Wielkim w Poznaniu odbyła się przy zapełnionej widowni premjera opery Bolesława Walewskiego, znaengo krakowskiego kompozytora i dyrygenta. Opera ta p. t.: „Pomsta Jontkowa“ została przyjęta przez publiczność i krytykę bardzo przychylnie.

JUŻ ZDROWY JEST P. ZDZIECHOWSKI I BĘDZIE MÓWIŁ O BUDŻECIE. W piątek 22 b .m. w sali Filharmonji warszawskiej, były minister skarbu, p. Jerzy Zdziechowski, wygłosi odczyt p. t.: „Równowaga budżetu, to fundament potęgi państwowej“.

ADWOKAT SKAZANY ZA SPRZENIEWIERZENIE. Rozprawa przeciw adwokatowi lwowskiemu, dr. Awinowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie weksli swych kljentów, zakończyła się wyrokiem, skazującym go na 6 miesięcy więzienia.

KUPIECTWO POMORSKIE RADZI. W Chełmnie odbył się zjazd kupiectwa na Pomorzu. z udziałem blisko 200 delegatów. Wzięli w nim udział również wicemin. przem. i handlu p. Doleżal, dyr. depart. handl. p. Landee, ponadto cały szereg wyższych urzędników ministerstwa handlu. Zjazd rozpatrywał aktualne sprawy gospodarcze i handlowe.

PIERWSZY ŚNIEG W ZAKOPANEM. Wielkie śnieżyce pokryły Tatry grubą powłoką śnieżną. Z tego powodu nastąpiło wielkie ochłodzenie atmosfery w Zakopanem. 19 b. m. spadł pierwszy śnieg w Zakopanem.

Biskupi polscy w hołdzie dla Ojca św.

Kancelarja Prymasa w Poznaniu, wysłała następujący telegram do Ojca św.: **„Zebrani w Poznaniu z okazji trjumfalnego ingresu nowego arcybiskupa, przesyłamy w imieniu całego narodu polskiego wyrazy najgłębszego uszanowania i niezachwianej wierności synowskiej, prosząc o Apostolskie błogosławieństwo.** Podpisani: ks. arcyb. Prymas Polski Hlond, ks. arcyb. kard. Kakowski, ks. arcyb. Teodorowicz, ks. arcyb. Twardowski, ks. bisk. Nowak, ks. bisk. Fulman, ks. bisk. Przeździecki, ks. bisk. Tymieniecki, ks. bisk. Kubina, ks. bisk. Laubitz.

—oOo—

Z Wieliczki.

Skandal na Radzie miejskiej. — Kogo chcą wybrać na budowniczego radni z P. P. S.?

Na dzień 7 b. m. zwołał wiceburmistrz (żyd z P. P. S.) posiedzenie Rady miejskiej, na którem, według porządku dziennego, miano dokonać obsadzenia stanowiska budowniczego miejskiego. Kiedy przystąpiono do wyżej wspomnianego punktu, obrady nagle ożywiły się ze względu na poważną ilość kandydatów (18) narodowości polskiej, ruskiej i żydowskiej. Dyskusja była ożywiona i długa ze względu na to, że P. P. S., będąca w większości z żydami, chciala za wszelką cenę obsadzić tę posadę swoim pupilem, Ukraińcem, wszelkie zaś próby z przeciwnej strony (Chrz. Klubu mieszczańskiego), jak oświadczenia i wykazania, **że kandydat, inżynier salin., jest Ukraińcem, który został przed paru tygodniami za nadużycia w salinie wielickiej spensjonowany i ma dochodzenia dyscyplinarne, że pan ten za czasów ukraińskich w r. 1919 był ministrem ukraińskim i jako taki wobec Polaków-kolegów (inżynierów) niepochlebnie się zachowywał wkońcu, że syn jego uciekł do Bolszewji** i t. d. i t. d., nie odnosiły żadnego posłuchu, ani zrozumienia, przeciwnie, poczęli pp. radni z P. P. S., a szczególnie **radny Okoński**, coraz ostrzej **i kategorycznie oświadczać się za wyborem** i zażądał tajnego głosowania za kartkami. To też radni z Ch. Klubu miescz., widząc, że nie są w stanie zapobiec obsadzeniu powyższym kandydatem, oświadczyli, że odpowiedzialności za obsadzenie posady budowniczego nie biorą, a na znak protestu wszyscy, w liczbie 18-tu posiedzenie opuścili. W odpowiedzi panowie z pod sztandaru P. P. S. zaczęli śpiewa „Czerwony sztandar“, zaś żydki na to wraz ze swym wiceburmistrzem, Dr Horowitzem, stali cały czas na baczności. Po odśpiewaniu. Dr Horowitz prowadził dalej obrady, ale już tylko w swojem czerwonem kółku.

Po zabiciu Zielińskiego.

Owocna obława na bandytów.

Policja warszawska, po śmierci niebezpiecznego bandyty Zielińskiego, korzystając z paniki, wywołanej wśród rzezimieszków warszawskich, przystąpiła do wielkiej obławy w różnych spelunkach bandyckich. Połów dał obfite wyniki.

Kto otrzyma 2 tysiące zł. nagrody?

Ujęci towarzysze bandyty Zielińskiego staną przed sądem doraźnym .

Obecnie wyłoniła się kwestja, kto ma otrzymać nagrodę 2 tysięcy złotych, wyznaczoną za ujęcie Zielińskiego. Prawdopodobnie zostanie ona rozdzielona między funkcjonarjuszy policji, którzy bezpośrednio stoczyli walkę z zabitym bandytą i ujęli szajkę.

Zieliński a Baptyści.

Przy zabitym Zielińskim znaleziono w kieszeni dokument wystawiony przez misję baptystów. Przypuszczalnie **Zieliński szukał schronienia przed policją u baptystów, gdzie przesiadywał na nabożeństwach i wykładach.** Aby ułatwić sobie korzystanie z tej pomysłowo obranej kryjówki, bandyta, przypuszczalnie pod przybranem nazwiskiem, **wstąpił do sekcji Baptystów.**

Krwawy bilans zbrodni.

Na sumieniu Zielińskiego ciążyło wiele trupów. Policja oblicza, **że z jego ręki padło lub zostało ranionych 16 policjantów.** Zabił on post. Olaka w Warszawie i post. Śmigielskiego na stacji Głosków. Wśród innych ofiar Zielińskiego było też trzech jego towarzyszy, z którymi załatwił porachunki, wykonywując wyrok sądu złodziejskiego za niesubordynację.

Ruch wydawniczy.

OTTO COHAUSZ T. J.: „Jezus Chrystus, Król świata“ — Dziełko religijne, zapowiadane już przez nas, ukazało się w przekładzie ks. dr. J. Korzonkiewicza, na półkach księgarskich.

„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY“, Lwów, Ormiańska 13, zesz. III., r. 1926, pod red. ks. prof. Klaweka.

Ostatni zeszyt doskonale redagowanego „Przeglądu Teologicznego“ przynosi szereg naukowych rozpraw. Ks. St. Siwiec podaje egzegezę tekstu I. Kor. VII. 36—38, nastręczającego niejedną trudność. Ks. B. Gładysz w doskonałej rozprawie wyjaśnia autorstwo hymnów w officium dziękczynnem za zwycięstwo pod Chocimem; autorem nie jest ani ks. St. Sokołowski, kaznodzieja nadworny Stefana Batorego, ani Sarbiewski, jak dotąd sądzono, ale — zdaniem ks. Gładysza — ks. Orzeszko, kaznodzieja katedralny krakowski. Ks. H. Feicht drukuje interesującą monografję o W. Dębołęckim, kompozytorze religijnym z XVII wieku, — prof. W. Rubczyński zaś dalszy ciąg swej pracy o teorji moralności W. R. Sorleya. — W dziale recenzyjnym zamieszczono fachowe oceny dzieł ks. ks. Wiślickiego, Eberhartera, Ruffiego, Pęckowskiego (szczególnie ciekawa) i Pechnika. Ks. Szurek zestawia dalszy ciąg swej mozolnej pracy o bibljografji liturgicznej za dziesięciolecie 1915—1925.

—oOo—

Z całego świata.

Chłopcy ratują Hostję z płomieni.

Trzej chłopcy narazili życie, by ocalić Przenajświętszy Sakrament z pożaru, który zniszczył kościół Panny Marji we wsi Skaneteales w Stanie Nowego Jorku. W czasie nieobecności proboszcza, chłopcy pobiegli ku tabernakulum poprzez płomienie i zanieśli Hostję na plebanję. Kościół Panny Marji miał pięćdziesiąt lat i był podwaliną w historji katolicyzmu w środkowym New Yorku.

Kosztowna instytucja.

Jedna sesja Ligi Nar. kosztuje 11.000 franków.

Wydatki Ligi Narodów, tego międzynarodowego nadparlamentu, preliminowane są na następny rok w rozmiarze 24,615.097 franków szwajcarskich. Sesje w 1925 r. kosztowały ogółem 308.798 szw. fr., czyli 11.000 fr. dziennie. Sekretarz Generalny Ligi pobiera 99.569 fr. plus 25.250 fr. Naczelnicy poszczególnych wydziałów otrzymują wynagrodzenie od 50 do 65-ciu tysięcy fr. Naczelny buchalter ma pensję 23.200 fr., bibljotekarz 25.220, starsza stenografistka 13.850 i t. d.

Gdzie najwięcej rozwodów?

Najwięcej rozwodzą się ludzie w Ameryce Północnej. W r. 1923 rozwodziło się tam średnio co siódme małżeństwo. W Szwajcarji liczba rozwodów do ilości małżeństw pozostaje w stosunku jak 1 : 16, we Francji 1 : 21, w Danji 1 : 22, w Norwegji 1 : 30, w Szwecji 1 : 33, w Anglji 1 : 96, w Kanadzie 1 : 162. Japonja ze swojem 1 : 8 następuje zaraz po Ameryce Północnej. We Włoszech, jak wiadomo, nie wolno się rozwodzić.

—o—

CZAS 24-GODZINNY W EUROPIE. Międzynarodowa konferencja dla rozkładów jazdy uchwaliła wprowadzenie od dnia 1 maja 1920 r. 24-godzinnego czasu w całej Europie.

MILJON OCZU OGLĄDAŁO WYSTAWĘ POLICYJNĄ W BERLINIE. Onegdaj zamknięto w Berlinie wystawę policyjną, którą zwiedziło około pół miljona osób. Na wystawie tej otrzymała policja polska drugą nagrodę.

W WIEDNIU ZOSTAŁ OTWARTY TRZECI KONGRES ZWIĄZKÓW WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ, w którym reprezentowane są następujące państwa: Francja, Węgry, Polska, Włochy, Rumunja, Niemcy, Austrja, Szwecja i Czechosłowacja. Imieniem Polski biorą udział prof. Zieliński, L. Morsztyn (!) i J. Iwaszkiewicz.

—oOo—

Najlepsza współczesna powieść duńska.

J. Anker Larsen: **„Kamień mądrości“.** Powieść. Autoryzowany przekład z duńskiego Felicji Aum. Lwów-Poznań 1926. Nakład Wydawnictwa Polskiego.

Poznańskie „Wydawnictwo Polskie“, mimo paroletniego zaledwie okresu swej działalności, ma już poważnemi pozycjami zapisana karte w bilansowej księdze nowoczesnego księgarstwa polskiego. „Non multa — sed multum“ — oto naczelne hasło tej instytucji, w praktyce wyrażające się w systematyczności doboru i jakości wydawnictw, oraz w staranności ich uposażenia typograficznego. Szerokim sferom czytelników znane jest „Wydawnictwo Polskie“ z interesującej, a ze wszechmiar polecenia godnej edycji wyboru staropolskich pamiętników historyczno - obyczajowych w cyklu „Gawęd o dawnym obyczaju“, redagowanym przez wytwornego essaistę i historyka kultury polskiej Stanisława Wasylewskiego, którego przeważna część prac również w nakładzie „Wydawnictwa Polskiego“ się ukazała. — W dziale przekładów niemałą zasługą wobec naszej kultury literackiej jest podjęcie (choć nie bez zastrzeżeń co do realizacji) wydawnictwa p. n. „Bibljoteka Laureatów Nobla“ z wyborem najlepszych prac najwybitniejszych nowoczesnych pisarzy. Kilkadziesiąt tomów tej „Bibljoteki“ z dziełami: R. Rollanda, Maeterlincka, Kiplinga, S. Lagerlöf, Hamsuna, Gjellerupa, R. Tagorego, oraz innych laureatów w tłumaczeniach Mirandolli, J. Bandrowskiego, Lutosławskiej i t. d., w tłumaczeniach może nie zawsze stojących na wysokości oryginału, ale w każdym razie językowo i stylowo poprawnych — to druga poważna pozycja w edytorskim dorobku „Wydawnictwa Polskiego“.

Niezależnie od „Bibljoteki Laureatów Nobla“, również z niejednym młodszym a wybijającym się pisarzem zagranicznym zapoznało nas „Wydawnictwo Polskie“. Do nich to należy J. Anker Larsen, autor świeżo na język polski przełożonej powieści p. t. „Kamień mądrości“, odznaczonej przez koncern wydawniczy Gyldendala wielką nagrodą literacką za najlepszą powieść duńską z roku 1923. (Przy sposobności marginesowa uwaga: dlaczego nasi wielcy wydawcy zapomnieli w tym roku o zainicjowanej przez siebie nagrodzie literackiej?).

Interesującą musi być ta książka duńskiego powieściopisarza, kiedy w niedługim przeciągu czasu doczekała się przekładu prawie na wszystkie ważniejsze języki europejskie. Dobrze się więc stało, że „Wydawnictwo Polskie“ postarało się tak rychło o przekład polski. Dobrze się stało, bowiem powieścią Larsena warto się zająć nie tylko dlatego, że jest „odznaczoną“ i „nowością“, ale dlatego, iż jest istotnie książka osobliwą. Nieprzeciętną i zastanawiającą. Może nieco przytrudną w czytaniu, ale zmuszającą myśleć. I do czegoś więcej jeszcze przymuszającą — oto do spojrzenia w siebie. Aby potem wyjść z siebie: uczuciem na dół — ku ludziom, myślą w górę — ku Bogu...

Są książki wrzaskliwe i są książki nieme. Książka Larsena nie krzyczy, ale szepcze serdecznym, głębokim szeptem. Jest cicha, jak głębie oceanowych wód. I jak one w głębiach swych błękit niebios oraz majestat wieczności odbija. Jeśli jednak pełną jest ciszy i pogody, to tej, która nastaje po nieukoju i burzy. Bowiem zrodziła się z bolesnej rozterki nowoczesnego człowieka, daremnie szukającego rozwiązania najważniejszych zagadnień i zagadek życia. Daremnie bo na fałszywej drodze. Historję tego szukania daje nam Larsen. Oraz spowiedź duszy błądzącej i walczącej, lecz w walce dojrzewającej. Spowiedź duszy ludzkiej, owładniętej wielką tęsknotą — za Bogiem! Za Bogiem, za religją, nadającą sens życiu. Tę tęsknotę wyraża symbol „kamienia mądrości“. „Kamienia mądrości“, którego nie znaleść w retorcie uczonego. Zasię znajdziesz go w spokoju czystego sumienia, w poczuciu łaski bożej, nawiedzeniem prostej, naiwnej wiary się objawiającej. Tedy wielu jest poszukujących, ale mało znajdujących. „Kamienia mądrości“ szuka student Dahl, zatapiając się w spekulacjach teozoficznych. Wyczerpujące praktyki okkultystyczne i ćwiczenia na wzór „yogich“ zamiast do rozwiązania zagadki istnienia prowadzą u niego do utraty wewnętrznej równowagi, graniczącej nieomal z obłędem i w konsekwencji kończącej się samobójstwem. „Kamienia mądrości“ szuka również przyjaciel Dahla — Christjan Barnes, którego przed pójściem w ślady rówieśnika, ratuje zetknięcie się z filozofją „praktycznego idealizmu“ amerykańskiej miss Dale i pobyt w jej „szkole hygjeny duchowej“, gdzie przez cowboyską dyscyplinę ciała dochodzi do dyscypliny ducha, oraz regeneracji w harmonijnym swych władz przyrodzonych układzie. Najbliższym jednak odnalezienia „kamienia mądrości“ jest ten, który nawet nie wiedział, że go oszukał. To prostak Holger, syn wdowy, który dopuściwszy się zbrodni morderstwa na osobie najbardziej przez siebie ukochanej, całe swoje życie poświęca pokucie, pokucie dobrowolnej i ofiarnej aby wreszcie dostąpić rozgrzeszenia we własnem sumieniu, oraz doznać łaski Bożego objawienia się we wnętrzu swojej oczyszczonej duszy.

Jak widzimy — osią, koło której się świat Larsena obraca, jest zagadnienie religijne. Jedno z najaktualniejszych zagadnień dla nowoczesnego człowieka. Ze sposobu jego ujęcia trudno coś pewniejszego wywnioskować o wyznaniowej przynależności autora. W każdym razie czy jako protestant, czy jako katolik, jest prawdziwie i głęboko religijnym człowiekiem. Przyczem o wyraźnie uwydatniającej się skłonności do mistycyzmu. Ten mistycyzm na-

Sport.

Junosza pobity przez murzyna.

W rewanżowem spotkaniu w niedzielę w Warszawie, Junosza przegrał z czarnym Harrisem. Dwie pierwsze rundy, jak zwykle, wykazały znaczną przewagę polskiego boksera. Od czwartej rundy sytuacja się zmienia na korzyść murzyna. Junosza dostał szereg uderzeń w szczękę. Pod koniec szóstej rundy próbuje ostatkami sił zwyciężyć przed knock out. Siły jednak mu nie dopisują. W 9-tej rundzie murzyn kładzie go na ziemi. Metoda Junoszy nie jest poważna. Przeciwnik, który wytrzyma drugą rundę, może być pewny z nim wygrania. Tak mówią.

Kino.

„Nędznicy", część II

W kinach „Wanda" i „Uciecha".

I oto druga połowa epopeji Hugowskiej, opiewająca dzieje rewolucji z 1830 r. w Paryżu i na jej tło rzucone losy galernika, Valjeana, oraz świeżo skojarzonej pary Kozetki i Marjusza. Córka nieszczęśliwej Fantiny zakochała się w szlachetnym republikanie i po krwawych wypadkach powstania wiążą się obydwoje ślubem miłości w nieobecności Valjeana, który nie chce łamać szczęścia obojgu przyznaniem się, iż on, opiekun Kozetki, był więźniem na galerach. Umiera tedy, błogosławiąc parę klęczącą mu u kolan, zapatrzony w twarz świętego biskupa, który pierwszy po powrocie jego z galer, zawrócił go błogosławieństwem miłości z drogi występku.

Część druga, słabsza może technicznie, jest jednak dla Francuza skarbcem większych wzruszeń; przemawia do serc francuskich realistycznie zdjętym obrazem rewolucji i uderza w czułą stronę patrjotyzmu. Efektownie wyglądają sceny zbiorowe z walk na barykadach (sceny zbiorowe są specjalnością francuskiej reżyserji). Przedewszystkiem zaś gra aktorów musi przemówić do każdego widza. Jest to gra skupiona, nadzwyczaj intenzywna, psychologiczna i szlachetnie teatralna. Jest to konieczne ze względu na to, iż scenarjusz, dokonany z gotowego dzieła literackiego, musi dawać ekwiwalenty całych stron nieraz na twarzy bohaterów. Stąd gra aktorów nabiera w tym filmie wyjątkowej ważności. I zaiste nie zawiódł ich wysiłek. Na przodzie kroczy wspaniały tragik, Gabrjel Gabrio, w roli Valjeana, z doskonałą ekspresją w całej postaci, zwłaszcza w twarzy. Od samego początku, od nieporównanej sceny u biskupa, aż po swoją spokojną, wzruszającą śmierć, oddał to, co jest największą cechą charakteru galernika: szlachetność. Doskonałą twarz, jakby odlany w kamieniu model epoki, stworzył komisarz Jawert, uosobienie obowiązku i prawa, kończący samobójstwem. Na równi z nimi trzeba jeszcze postawić osobę sierżanta Thenardiera, najzwyklejszego zresztą łotra i bandyty, oraz kreację Sandry Milowanow, grającej w II części obrazu córkę Fantiny, Kozetę; włożyła ona w rolę swą szczerość pięknego i naiwnego dziewczęcia bez cienia aktorskiej rutyny i szarży. (mafarka)

daje szczególne zabarwienie książce Larsena, nietylko w treści. lecz także w formie i stylu. On to warunkuje specjalne nastawienie Larsena wobec opisywanych zjawisk życiowych, gdzie najdrobniejsze często zdarzenia ujęte są z jakiegoś głębokiego wewnętrznego punktu widzenia, oraz wyolbrzymione zostają do symbolów wieczności. Trudno również nie podkreślić mistrzowskiej wprost zdolności analizy i przesubtelnej intuicji psychologicznej Larsena. Pod tym względem, szczególnie początkowe rozdziały (obraz dzieciństwa górnych bohaterów powieści), gdzie na świat i życie patrzymy oczyma dzieci, z punktu widzenia ich prostego, niezłożonego, a bezpośredniego sposobu odczuwania zjawisk — stanowią najwspanialsze rewelacje duszy dziecięcej, jakie dotąd w literaturze powszechnej zanotować możemy. Takie ustępy, jak: rozmowa Jensa z braciszkiem-niemowlęciem przy pomocy „mowy niebieskiej", albo śmierć młodej Marji Skaarup, zgon swój uważającej za radosny powrót do raju albo wreszcie spowiedź tego wiecznego dziecka, Holgera — zaiste pod względem oryginalności ujęcia i narzucającej się siły wyrazu mało mogą sobie znaleść równych.

O wierności przekładu trudno sądzić, nie znając oryginału. W każdym razie jednak widoczny jest u tłumaczki wysiłek w kierunku utrzymania odrębnej barwy stylowej transpozycji, oraz przestrzegania czystości językowego wysławiania się.

Rajmund Bergel.

—oOo—

Manifestacyjne zebranie Przyjaciół „Głosu Narodu".

W Krakowie i na prowincji powstanie sieć Kół Przyjaciół „Głosu Narodu". — Protest przeciw bojkotowi dziennika. — We czwartek posiedzenie Komitetu Organizacyjnego.

W poniedziałek wieczór odbyło się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego nr. 11, pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa Przyjaciół „Głosu Narodu". Zebranie to, któremu zakreślono pierwotnie szczupłe ramy ze względu na zamierzone omówienie tylko zasad organizacji, zamieniło się spontanicznie wskutek licznego udziału uczestników **ze wszystkich sfer społeczeństwa,** w wielkie zgromadzenie manifestacyjne.

Przewodniczący, r. **Pachoński,** podkreślił w zagajeniu swem konieczność skupienia wszystkich sił narodowych dla obrony praworządnej prasy, którą na terenie zachodniej Małopolski i południowej Kongresówki reprezentuje „Głos Narodu". Przeciw temu dziennikowi podjęły wrogie mu czynniki skoncentrowaną walkę, dążąc do zniszczenia jedynego tutaj bastjonu narodowego obozu i tej dywersji przeciwstawić się należy z conajmniej równą energją.

Plan i metodę pracy zreferował następnie naczelny redaktor „Głosu Narodu", p. **Matyasik.** Pismo to nie jest już dziś organem jednego tylko stronnictwa. Od lat kilku, a zwłaszcza po wypadkach majowych reprezentuje ono opinję tych wszystkich sfer ludności, które dążą do przywrócenia naszemu życiu państwowemu zasad praworządności i etyki. Stawia ono sobie za cel zbudzić z apatji i bierności zmorfinizowane złą i ogłupiającą prasą społeczeństwo Krakowa i ciążących do miasta jego okolic. Hasło organizacji Kół Przyjaciół „Głosu Narodu" jest manifestem mobilizacyjnym sił narodowych do walki z panoszącą się jawnie depravacją życia społecznego. Środkiem w tej walce będzie szerzenie idei, które reprezentuje „Głos Narodu", propaganda tego pisma, konsekwentne i stanowcze żądanie dziennika w kioskach, trafikach, na dworcach kolejowych, zdobywanie nowych abonentów, nadsyłanie korespondencji, informowanie Redakcji o postępach lub trudnościach propagandy, walka ze złą i ogłupiającą prasą — wreszcie, i co najważniejsze, walka **o honor dziennika.** Masowe życzenia i wyrazy uznania składane redakcji „Głosu Narodu" ze strony jego przyjaciół świadczą o żywotności głoszonych przez dziennik idei — realizacji ich podjąć się musi karna organizacja przy tym dzienniku, jak pod sztandarem zrzeszona.

Dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mowców, wniosła cały szereg nowych myśli i projektów. **Z burzliwym aplauzem przyjęto rezolucję protestującą przeciw bojkotowi zarządzonemu przez władze wojskowe przeciw „Głosowi Narodu".**

Jednomyślnie uchwalono założyć w Krakowie Koło Przyjaciół „Głosu Narodu" i rozszerzyć jego akcję na prowincję. W tym celu wzywają zebrani wszystkich Czytelników i **Przyjaciół dziennika w miastach prowincjonalnych, by bezzwłocznie przystąpili do organizacji lokalnych Kół,** poczem przesłane im zostaną statuty, wskazówki, jak należy pracę poprowadzić, tudzież referenci specjalnie tam wysłani poinformują o całokształcie akcji.

Dla materjalnego poparcia „Głosu Narodu" uchwala zgromadzenie zainicjować **„łańcuch prasowy"** i wzywa jak najszersze koła do udziału w składkach na fundusz prasowy.

Zebrani postanawiają przeprowadzić bezwzględny bojkot tych lokali, kawiarń, restauracji i t. d., w których „Głosu Narodu" nie będzie.

Dla przeprowadzenia całej akcji zgromadzeni wybrali tymczasowy Komitet Organizacyjny, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się **we czwartek 21 b. m. o godz. 7.30 wieczór, w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego 11.** Na porządku dziennym: 1. Ukonstytuowanie się Komitetu. 2. Sprawa statutu. 3. Zakładanie Kół Przyjaciół „Głosu Narodu" na prowincji. 4. Przeprowadzenie propagandy za dziennikiem w Krakowie i w Stowarzyszeniach krakowskich. 5. Dyskusja. 6. Wnioski.

Protest przeciw bojkotowi „Głosu Narodu"

przez gen. Wróblewskiego.

Łańcuch prasowy na rzecz „Głosu Narodu" rozpoczęty.

Z okazji Zebrania Przyjaciół „Głosu Narodu" w dniu 18 b. m. uchwałono przeprowadzić **„łańcuch prasowy" na znak protestu przeciw bojkotowi „Głosu Narodu" przez gen. Wróblewskiego i wezwać wszystkich przyjaciół i sympatyków pisma** do wzięcia udziału w „łańcuchu".

Oto pierwsza lista uczestników „łańcucha": **Janiczek Zdz. 2 zł., Ryglewicz Fr. 1 zł., Jaworski A. 2 zł., Ziołowski** Prosper 1 zł., **Naneczko** 50 gr., **Dr Zakrzewski T. 2 zł., Kowalewska 2 zł., Poprawska 2 zł., N. N. 60 gr., Sarna 1 zł., Mytnik St. 2 zł., Ławrowska 1 zł., N. N. 50 gr., Balicki 2 zł., Antoniewicz W. 1 zł., Górka Ludwik 5 zł., Radwański Andrzej 2 zł., ks. prepozyt Jan Masny 10 zł.**

Ponadto **JÓZEF MIKLASIŃSKI** złożył 1 zł. i zaprasza pp.: Antoniego **Bartnickiego,** Jana **Wierzbickiego,** Franciszka **Pawłokę,** Marjana **Dutkiewicza** do złożenia tej kwoty i wezwania innych.

STANISŁAW FRO… składa 2 z. i zaprasza do „łańcucha" pp.: Mikołaja **Hoffmana,** Wojciecha **Dyląga, Śpiewaka** Józefa, Stanisława **Moskala,** Bartłomieja **Dzika,** Antoniego **Wójcika** (św. Tomasza 8), Stanisława **Nalepę,** Teodora **Kołodziejczyka,** Stanisława **Gąsiorka,** Józefa **Guśpiela,** Walentego **Kosarza** i Antoniego **Koniora** z Katowic, Andrzeja **Pysza z** Białej, Józefa **Porębę** z Tarnowa, Ignacego **Steindla** z Nowego Sącza, Józefa **Godulę** z **Libiąża** i wezwania innych.

Organizujcie komitety prowincjonalne!

Z KOMITETU ORGANIZACYJNEGO „KOŁA PRZYJACIÓŁ „GŁOSU NARODU".

Komitet rozpoczyna swoją działalność. Na posiedzeniu czwartkowem przygotuje statut i program pracy. Już dziś jednak zwracamy się do naszych Przyjaciół po miastach, miasteczkach i parafjach, by zaraz zawiązywali na miejscu komitety „Przyjaciół „Głosu Narodu" i działali na rzecz pisma. W większych miastach Małopolski i Kieleckiego **urządzi Komitet osobne zebrania z referatem:** „Prasa chrześcijańsko - narodowa — jej doniosłość w obecnej chwili". **Prosimy o przygotowanie zebrań i zwrócenie się do Komitetu krakowskiego o referenta.**

—oOo—

Co sądzi społeczeństwo o „Głosie Narodu".

P. generałowi Wróblewskiemu do wiadomości.

Od jednego z zasłużonych kapłanów diecezji tarnowskiej otrzymujemy następujący list:

„Pospieszam złożyć Panu głęboką cześć i najszczersze uznanie za prawdziwie męskie i katolickie przekonania, do których Pan Redaktor publicznie się przyznaje i których z całą odwagą bronisz. Dla nas kapłanów, walczących z zamętem pojęć i zanikiem zasad katolickich u tych, którzy do katolicyzmu się przyznają, jest to niesłychanem pokrzepieniem, gdy widzimy obok siebie charaktery katolickie, które niczego się i nikogo nie boją, przeciwnie, wszelkie odstępstwo od zasad katolickich po imieniu piętnują. Gdyby tak, jak Pan Redaktor to uczynił, i inni, urabiający opinję publiczną, sobie postąpili, byłaby to najprostsza i najwłaściwsza droga do „sanacji moralnej", o której tyle się słyszało".

Wieliczka, 14 października.

Z najgłębszem uznaniem dla nieustraszonego charakteru, dla rzadkiej dzielności i odwagi cywilnej naczelnego redaktora „Głosu Narodu", ujawnionych w jego artykułach wstępnych ostatnich czasów — wyrazy czci przesyła

FRANCISZEK SYPOWSKI,
naczelnik sądu w Wieliczce.

„Nie wdając się w meritum sprawy, której rozstrzygnięcie należy do innych czynników, ani też w jej przyczyny, wyrażamy WPanu Redaktorowi ze względów czysto zasadniczych, **za zdecydowane i jawne przyznanie się do zasad etyki katolickiej,** która uznaje pojedynek za pospolitą zbrodnię, gorące uznanie, a to tem bardziej, że w czasach dzisiejszych pomieszania pojęć i obniżenia się moralności, przyznanie się bez zastrzeżeń do zasad etyki katolickiej, wymaga większej cywilnej odwagi, niż rozprawa orężna. Z wyrazami wysokiego poważania

SEKRETARJAT GENERALNY LIGI KATOLICKIEJ ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.
Ks. Ferdynand Machay, Sekr. gen. Ligi Kat.
August Turowicz, prezes Ligi Katolickiej.

Wśród innych listów otrzymaliśmy także serdeczne słowa uznania od **Kongregacji Jasnogórskiej z Kielc,** tudzież od wielu osób, które osobiście przybyły do Redakcji, by zaznaczyć swe zsolidaryzowanie się ze stanowiskiem naszego dziennika.

Kto to jest ten p. Scieżyński?

Wśród nadesłanych nam korespondencyj, znajdują się m. in. informacje o obecnym szefie sztabu D. O. K. Kraków, które wystąpiło do walki z „Głosem Narodu". Otóż „pułk. Scieżyński — pisze nasz korespondent — jest zięciem senatorki Dory Kłuszyńskiej i **jest żydem,** zmienił nazwisko, nie pamiętam niestety, jak się przedtem nazywał. Teść Ścieżyńskiego dr. med. Kłuszyński jest także żydem, był kiedyś uczniem gimn. Sobieskiego w Krakowie i o ile się nie mylę, nazywał się Baruch Meier".

Z sali koncertowej.

Kwartet Drezdeński. Vasa Prihoda.

Małe urozmaicenie, pomyśli czytelnik, widząc w nagłówku dzisiejszego sprawozdania te same nazwiska co w sprawozdaniu ostatniem, tylko w odwróconym porządku. W muzycznej treści jednak tych czterech koncertów i, co za tem idzie, we wrażeniach słuchacza było tego urozmaicenia poddostatkiem. Kwartet drezdeński ułożył drugi swój program z dzieł Beethovena, wybierając nań kwartet A-dur z op. 18, E-moll z op. 59 i A-moll op. 132. Szkoda, że w rokokowym jeszcze kwartecie A-dur sympatyczni artyści drezdeńscy nie zdołali dobyć z siebie całego swojego entuzjazmu dla wykonywanego utworu i, nie rozegrawszy się wystarczająco, nie podali go słuchaczowi w nieskazitelnej formie. Oszczędzali widocznie sił swoich dla kwartetu A-moll op. 132, który Beethoven pisał w roku 1825-tym, zdala od świata, po za sferą niedocierającego do niego dźwięku muzycznego, nie licząc się z psychologją słuchacza, wytrzymującego — choćby najszczytniejsze — wrażenia muzyczne tylko do pewnej granicy trwania. Ustępy, następujące po ekstatycznej pieśni dziękczynnej w tonie lidyjskim, są klasycznym przykładem „göttlicher Längen" Beethovena. Ale w tych trzykrotnych adagiach, utworzonych z ogromnem wyrafinowaniem technicznem, powolność prądu muzycznego wpływa na zatracanie się wątka myśli. Dźwięk ma tu czysto fizykalne już tylko własności i nie tłumaczy dość uchwytnie lirycznego nastroju twórcy. Pilnie czytając partyturę, można jeszcze utrzymać uwagę w naprężeniu. Gorzej jest, kiedy się tylko słucha tej muzyki. Podobnie ma się rzecz z adagio sostenuto sonaty na Fortepian młotkowy op. 106. Ostatnie kwartety Beethovena przypominają poniekąd drugą część „Fausta" Goethego, który jest dramatem książkowym, ale nie scenicznym. Zapewne lękając się tej próby wytrzymałości publiczność krakowska, mająca inny rytm życia niż miały go czasy Beethovena, nie spieszyła się z zapełnieniem sali Starego Teatru, zresztą zupełnie tak samo jak przed pięćdziesięcioma laty, kiedy to sala Saska na koncertach sławnego kwartetu florenckiego także świeciła pustkami.

Vasa Prihoda miał na drugim koncercie może najlepszy swój dzień z dotychczasowych krakowskich swoich występów. Rozśpiew jego w drugiej części koncertu d-moll Vieuxtemps'a czarował, arja na strunie G, Bacha, miała głęboki patos i wielką szlachetność w tonie, sonata Kreutzerowska osiągnęła szczyty brawury, o jakich może Beethoven nie marzył. Dla wszystkich zaś nieprawdopodobnych flageoletów, pizzicatów leworęcznych, trylerów z akompanjamentem drugich tonów, dla tercyj i oktaw, spiccatów i pasaży Prihody resonansem była — obok skrzypiec młodego wirtuoza — cała sala, na której stłumionym w oddechu podziwie i wybuchającym w szmerze zachwytu a—a—a, grał Prihoda swoje transkrypcje Paganini'ego.

Zdz. Jach.

Co słychać w Krakowie?

Roman Dmowski w Krakowie.

W przejeździe z Krynicy do Warszawy zatrzymał się wczoraj w Krakowie p. Roman Dmowski. Dzisiaj o godz. 12 na dworcu kolejowym zebrała się — na wieść o jego odjeździe — setka akademików z profesorami Chrzanowskim i Łobaczewskim i urządziła b. prezesowi Komitetu Polskiego w Paryżu gorącą owację.

60-lecie Twa Samopomocowego uczniów Uniw. Jagiellońskiego.

Wielki jubileusz 60-tej rocznicy istnienia Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jag odbędzie się w sobotę 23 b. m. i w niedzielę 24 b. m. W sobotę o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele św. Anny. o 11.30 uroczysta Akademja w auli Uniw. Jag., o 14.30 wspólny obiad w kuchni akademickiej. o 19.30 przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego.

W niedzielę 24 b. m.: o godz. 11 zwiedzanie urządzeń Towarzystwa i wspólna fotografja przy II Domu akademickim, o godz. 12 **uroczyste poświęcenie II Domu akademickiego przez Księcia Metropolitę Sapiehę**, o godz. 16 wpisy do księgi pamiątkowej Tow. O godz 9.30 wieczorem odbędzie się w salach Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza, **wielki raut z tańcami**. W programie produkcje Chóru akademickiego, oraz popisy solowe p. Link-Dareckiej i p. Mazurka.

V. Tydzień Akademika

odbędzie się w Krakowie w czasie od 4 do 11 listopada. Ogólno-polski Związek Bratnich Pomocy wydał z tej okazji odezwę do młodzieży akademickiej i wzywa ją do gremjalnego święcenia dorocznego święta akademickiego. „Pokażmy — brzmi odezwa — że stworzona i prowadzone przez nas prace wznoszą się i potężnieją, że wytrwale dążymy do naszych celów, że troską najwyższą jest dla nas przyszłość, która stanie się wartością nieprzemijającą nietylko dla nas, lecz przedewszystkiem dla kraju“.

Loterja fantowa na rzecz funduszu akad.

W czasie „Tygodnia Akademika“ urządza krakowski Komitet wojewódzki pomocy dla młodzieży akademickiej, pod protektoratem wojewody Darowskiego, wielką loterję fantową. Będzie ona liczyć 120.000 losów, z których każdy 7-my wygrywa. Zbiórkę fantów rozpocznie Komitet dziś, we środę 20 b. m., i w tym celu zwraca się do znanego z ofiarności kupiectwa krakowskiego z gorącym apelem, by i tym razem nie odmówiło swej pomocy i ofiarowało bezinteresownie odpowiednie fanty. Część fantów zakupi Komitet z własnych funduszów. Fanty zbierać będą upoważnione do tego przez Komitet osoby, zaopatrzone w legitymacje z pieczęcią Komitetu i podpisaną przez prezesa Komitetu, rektora Uniw. Jag., prof. Marchlewskiego.

Przeciw wybrykom rozpusty.

Wczoraj przybyło do naszej Redakcji grono mężczyzn z krakowskich towarzystw katolickich, prosząc o podkreślenie w dzienniku **bezczynności władz w sprawie ważnej, a tyczącej się moralności i honoru miasta.** Chodzi o publiczne i jawne uprawianie rozpusty w pewnych punktach naszego miasta, jak Wawel (!), planty od strony dworca kolei, obok kościoła OO. Dominikanów i innych. Wieczorami i nocą roją się te okolice miasta od prostytutek i szumowin, które zaczepiają przechodniów i napadają spokojnych obywateli.

Przed paru tygodniami udała się delegacja stowarzyszeń katolickich do odpowiednich władz: prezydenta Rollego, komendanta miasta p. pułk. Augustyna i dyrektora policji p. Stycznia. Dotąd jednak nic się nie zmieniło i rozpusta krzewi się dalej bezkarnie. Wobec tego, jeszcze raz zwraca się uwagę miarodajnych czynników na to smutne zjawisko i wzywa się władze do energicznego wystąpienia.

—o—

Kraków, 20 października.

Środa 20: Św. Jana Kantego, św. Ireny.
Czwartek 21: Św. Urszuli pn. i m., św. Hilarjona op.
Czwartek 21: Wschód słońca o godz. 6.10. zachód o 16.39.

OMYŁKA DRUKU. W onegdajszym artykule, wyjaśniającym sposób obliczania pensji wdów i sierót wojennych przez Izbę skarbową. zakradła się omyłka zecerska. Mianowicie wysokość zaopatrzenia dla m. Brzeska ustalono na 45 zł., a nie 55 zł., jak mylnie podano.

PROMOCJA. Zofja Wajdówna, córka wiceprezesa sądu okręgowego Dr. Franciszka Wajdy, otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

POGRZEB Ś. P. KAROLA WIŚNIEWSKIEGO. Wczoraj odbył się na cmentarzu zwierzynieckim pogrzeb ś. p. Karola Wiśniewskiego, obywatela m. Krakowa, ogólnie poważanego i cenionego dla wybitnych zalet charakteru i rzadkiej dzisiaj uczciwości. Zmarły osierocił trzech synów i córkę, żonę inż. Glińskiego Zwłoki ś. p. Wiśniewskiego odprowadziło na wieczny spoczynek liczne grono obywateli krakowskich, wśród których zauważyliśmy dyr. Pachońskiego i inż. Kramarskiego.

PRZEWODNIK PO KOŚCIELE N. P. MARJI. Nakładem Komitetu restauracji kościoła Marjackiego ukazał się Przewodnik po świątyni. Potrzebę tego rodzaju publikacji odczuwano już dawno, gdyż przewodniki po Krakowie zbyt pobieżnie traktują opis tego kościoła, tak ściśle zespolonego z dziejami miasta i kraju. Na 24 stronicach, ozdobionych dwunastoma rycinami, opisane są zwięźle i przejrzyście zarówno dzieje archiprezbiterjalnego kościoła N. M. Panny, jak również i to, co jest godne szczegółowego obejrzenia. Należy się spodziewać. że przewodnik ten znajdzie się nietylko w rękach wszystkich zwiedzających świątynię podróżników, lecz także zainteresuje każdego Krakowianina, który zechce bliżej poznać jeden z najwspanialszych pomników naszej przeszłości. Umiarkowana cena książeczki, a zwłaszcza cel (cały dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na odnowienie kościoła) niewątpliwie zachęcą ogół do zainteresowania się tem wydawnictwem. Przewodnik ułożył zwięźle i przejrzyście, na życzenie archiprezbytera. ks. Dra Kulinowskiego. kapłan Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy, Krakowianin, ks. Mieczysław Gieszczykiewicz. — Do nabycia w zakrystji kościoła N. Marji Panny.

PRZYJAZD WIPREMJERA DR BARTLA. Wczoraj po południu w drodze powrotnej z Zakopanego do Warszawy zatrzymał się w Krakowie wicepremjer Bartel. O godz. 5 po południu odbył w Uniw. Jag. konferencję z Senatem akademickim w sprawach uniwersyteckich, a o godz. 7 wieczór wygłosił odczyt p. t. Polska w chwili obecnej. Po odczycie Prezydjum miasta podejmowało prof. Bartla rautem w salach Starego Teatru. Wicepremjer opuścił Kraków o godz. 12 w nocy. żegnany na dworcu przez wojewodę Darowskiego. oraz reprezentantów władz.

DZIENNIKARZ CZESKI W KRAKOWIE Wczoraj przyjechał do Krakowa znany przyjaciel Polaków. p. Wojciech Kosman, naczelny red. „Czeskiego Dziennika“ w Pilźnie. kawaler orderu „Polonia Restituta“. Red. Kosmar przybył w towarzystwie inż. Moltrama z Sosnowca. współzałożyciela pierwszego polskiego stowarzyszenia w Czechosłowacji.

DYR. POLACZEK W BARCELONIE. Dyrektor krakowskiej Spółki tramwajowej inż. Polaczek wyjechał do Barcelony na międzynarodowy zjazd dyrektorów tramwajowych. W drodze powrotnej do Krakowa dyr. Polaczek ma zatrzymać się w Szwajcarji, celem kontynuowania pertraktacyj z tamtejszemi sferami finansowemi o uzyskanie znaczniejszej pożyczki na rozbudowe tramwaju krakowskiego

PODRÓŻ NA ROWERACH NAOKOŁO ŚWIATA. Wczoraj przybyli do Krakowa trzej byli powstańcy górnośląscy: Śleziński. Salamon i Pietras, którzy odbywają podróż naokoło świata rowerami. Mają oni przebyć około 300 tysięcy km. w przeciągu 6 lat. Polskę już objechali. przejechawszy dotąd 2.800 km. drogi.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60 do 2 zł., 1 kg. masła 4.80—5 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 12.60—13 zł., za sztukę 21—22 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł. gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk 10—12 zł., indyczka 8—10 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—9 zł., 1 kg. 11—13 gr., 1 kg. buraków 10—12 gr., marchwi 12—15 gr., cebuli 45—50 gr., czosnku 1.20—1.40 zł., kapusta biała za kopę 5—7 zł., włoska 6—7 zł., 1 kg pietruszki 40—50 gr., pomidorów 90—1.20 zł., szpinaku 25—35 gr. Dowóz kapusty i ziemniaków bardzo obfity.

FAŁSZYWE AKCJE „NAFTY BAKU“. Konsulat francuski w Katowicach zawiadomił krakowski urząd śledczy, że na terenie Polski i Francji pojawiła się większa ilość fałszywych akcyj „Nafty Baku“. W czasie przeprowadzania dochodzeń organa tutejszego urzędu wpadły na trop zorganizowanej bandy fałszerzy akcyj w Krakowie i w Warszawie i przy współudziale tamtejszego urzędu śledczego przyaresztowały sprawców. Ponieważ fałszerze operowali przeważnie na terenie m. Warszawy, przeto zostali zatrzymani do dyspozycji warszawskiego urzędu śledczego.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Dnia 18 b. m. o godz. 10 wiecz. na stacji Kraków—Płaszów dostała się 17-letnia Anna Turecka pod pociąg towarowy, przetaczany na stacji, wskutek czego została potłuczona na całem ciele. Turecką odwieziono najbliższym pociągiem na dworzec osobowy w Krakowie, a następnie przez Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Bałagan w budownictwie miejskiem.

„Kurjer“ i „Czas“ o niedołęstwie prezydjum miasta. — Trochę więcej zwykłego, chłopskiego rozumu!

Kapitalne świadectwo „fachowości“ obecnych i poprzednich włodarzy miasta wystawia im onegdajszy „Kurjer Illustr.“, który zwykle pełen jest hymnów pochwalnych dla sprężystości różnych ekskomisarzy i niedoszłych prezydentów. Cytujemy „Kurjera“ dosłownie:

„Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na **niedbalstwo i niedołęstwo krakowskiego magistratu, a specjalnie jego prezydjum i Rady miejskiej, które od chwili powstania Polski, nie potrafiły nic zrobić, coby się przyczyniło do powiększenia Krakowa, ożywienia jego ruchu budowlanego, przemysłowego i handlowego (!). Literalnie nic.** A przecież Kraków miał tak wspaniałe perspektywy jeszcze parę lat temu. Przyłączenie Zagłębia węglowego górnośląskiego do Polski, czyniło z Krakowa stolicę tego zagłębia, jako największe miasto, leżące w jego pobliżu. I trzeba było tylko trochę dobrej woli, rozumnych wkładów, ażeby ściągnąć do Krakowa cały ten mózg ciężkiego przemysłu i górnictwa górnośląskiego. Cóż z tego? Wszystko rozbiło się o brak mieszkań i **brak odpowiedniej zachęty ze strony miasta**“.

„Literalnie i dosłownie nic nie zrobił magistrat i jego prezydjum od początku powstania państwa polskiego“. Cóż na to p. Ostrowski który przecież w tym okresie czasu również był u steru i za gospodarkę miejską również odpowiedzialność ponosić musi. I prezydjum miasta jako całość również się nie zmieniło i sobie musi przypisać ten „magistracki bałagan“, na który „Kurjer“ w mocnych słowach grzmi.

Musimy jednak wbrew „Kurjerowi“ stwierdzić. że tak prezydjum miasta jak i p. Ostrowski „coś“ jednak zrobili. Przeprowadzono więc m. in. roboty regulacyjne przy ul. Pijarskiej wzdłuż dawnych murów miejskich — ale jak? Pisze o tych robotach „Czas“ z przed kilku dni:

„...na wąskiej jezdni założono zupełnie zbyteczne „serki“ czy „maczugi“. czem **niesłychanie utrudniono wygodne używanie ulicy**“

A dalej stwierdza. że wogóle planu tego rodzaju robót nie rozważa się w magistracie dostatecznie, zanim się przystąpi do ich wykonania. W przeprowadzonych robotach w ulicy Retoryka widzi „Czas“

„tensam brak rozwagi w rozplanowaniu i ignorowanie postulatów. jakie dany problem nasuwał. Przy obecnie wykonanej „regulacji“ zdaje się **zrobiono wszystko, aby w myśl zasady zastosowanej w ul. Pijarskiej, utrudnić komunikację.** W poczynaniach budownictwa m. zadziwia niewytłumaczona obawa przed prostemi rozwiązaniami, przed szerszemi przestrzeniami, placami, gdzieby pojazd nie musiał koniecznie jechać z szybkością 6 klm. na godz. — **robi się ciągle na drodze przeszkody we formie trawników, otoczonych wysokiemi krawężnikami, którychby się tam nikt nie** spodziewał. Wykręca się ulicę w półkole, zamiast ją w sposób naturalny i najprostszy w linji prostej przedłużyć. Prosty „chłopski rozum“ oddałby wielkie usługi. gdyby jego wartości nie zapoznawano, gdyby mu więcej zaufano“.

Przytoczyliśmy te głosy zbliżonych zresztą do obecnego i byłego prezydjum miasta organów krakowskiej prasy. a to, by wykazać, jak coraz szerszy ogół poczyna zdawać sobie sprawę z niedołęstwa i niekompetencji tych, którzy rządami swymi na przeszkodzie rozwojowi miasta stoją.

Wystarczy zresztą przejść się ulicami. by opłakany ich stan gruntownie poznać. Plac Marjacki. na którym znajdzie się każdy obcy przybysz. chcący zwiedzić Kraków, jest wyłożony obydnym brukiem o oślizgłych w czasie deszczu lub zimy „kocich łbach“. Asfaltem wykłada się za to leżącą daleko poza śródmieściem ulicę Retoryka i to olbrzymim kosztem do 200-tu tysiecy złotych (za rządów p. komisarza Ostrowskiego), ulicę najmniej uczęszczaną i obecnie najmniej dla ruchu komunikacyjnego potrzebną.

Ulica Szpitalna. jedna z głównych arteryj komunikacyjnych z dworcem kolejowym, posiada chodniki brukowane tak krzywo, spadzisto miejscami ułożone. że przejście tą ulicą w czasie gołoledzi zimowej jest połączone z oczywistem niebezpieczeństwem życia. W ulicy św. Tomasza (obok kościółka św. Jana) brud i niechlujstwo razi stale przechodniów i niema ktoby zajął się przypilnowaniem tam porządku. Koło Muzeum Czartoryskich spowodowano niepotrzebnemi skwerami taką ciasnotę. że ulicę tę niemal zamknięto dla komunikacji.

Nie chcemy mnożyć przykładów. Już te bowiem świadczą wymownie o bezhołowiu i rażącym braku kultury w budownictwie miejskiem. Możeby ci, co tak kierują robotami miejskiemi. przejechali się nieco zagranicę na małą lekcje poglądową, lub by przynajmniej — jak im „Czas“ radzi — kierowali się zwykłym chłopskim rozumem.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Dziś, we środę. o godz. 8.15 wieczorem posiedzenia naukowe w sali wykładowej II. kliniki medycznej (Kopernika 15). Na porządku dziennym: prof. Latkowski: „O diurezie“, Dr Siedlecki. Dr Czapnicki, Dr Łukaszczyk. Dr Szczeklik. Dr Dziuba. Demonstracje z I i II kliniki wewnętrznej.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 5 po poł., w lokalu Ks. Ks. Emerytów przy ul. św. Marka 10. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie z działalności komitetu, sprawozdanie komisji kontrolującej, wybór nowego zarządu, wnioski i interpelacje.

OGRÓDEK DZIECIĘCY I. KOŁA T. S. L. przy ul. Lubicz l. 16. został otwarty z dniem 15 b. m. Wpisy przyjmuje się w lokalu Ogródka od godz. 9 do 1 po południu.

—ooo—

JUŻ W XIX. STULECIU odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle“ dla niedokrwistych. a współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji biegunki i zaburzeń żołądkowych.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa“.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Środa: Po południu „Żyd polski“; wieczorem „Taniec Szczęścia“.

WANDA: Zakończenie filmu „Nędznicy“ III. i IV. serja (12 aktów) p. t. „Serce Galernika“.

REDUTA: „W pogoni za śmiercią“.

UCIECHA: Zakończenie filmu „Nędznicy“ III i IV. serja (12 aktów) p. t. „Serce Galernika“.

SZTUKA: „Cesarskie manewry“, dramat sensacyjny w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Dla ciebie kobieto“, dramat. W roli głównej Henny Porten.

NOWOŚCI: „Marynarz na dnie morza“ i „Trupa Liliputów“.

WARSZAWA: „Dik Turpin, Rycerski rozbójnik“, ponadto „Co czyni Maks i tygodnik Maksa“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę. ostatni raz przed zdjęciem z afisza na dłuższy czas. cieszący się pełnią powodzenia „Cały dzień bez kłamstwa“ w świetnej obsadzie premjerowej. z pp.: Komornickim, Milskim, Leliwą na czele. Czwartkowe powtórzenie „Grubych ryb“ przeznaczone jest dla młodzieży po cenach zniżonych. o godz. 6.30.

ALEKSANDER BOROWSKY, który jest najwybitniejszym pianistą z pośród współczesnych techników, o niesamowitej, zdumiewającej perfekcji i pewności, wystąpi w Krakowie po raz pierwszy w sobotę 23 b. m. w Starym Teatrze.

JEDYNY KONCERT EMANUELA FEUERMANA, wszechświatowej sławy wiolonczelisty, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 24 b. m.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wielkie plany elektryfikacji Polski.

Przyjazd wybitnego członka finansjery amerykańskiej.

W tych dniach ma przyjechać do Polski gubernator Federal Reserve Bank'u p. Harding. Poza **ogólnemi konferencjami** z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego Drem Steczkowskim zapozna się on, skontroluje i oszacuje prace wielkiego Syndykatu American European Utilities Corporation. Biuro tego Syndykatu od roku pracuje w zupełnej ciszy **nad projektem elektryfikacji Polski**, prowadząc jednocześnie wstępne pertraktacje z rządem polskim.

Poza tem jak słychać American European Utilities Co, bada od dłuższego czasu sprawę **wielkiej pożyczki dla Polski na płaszczyźnie koncepcji dzierżawy monopolu tytoniowego** i spłacenia w związku z tem pożyczki zaciągniętej przez Polskę we Włoszech. P. Harding **przyjeżdża** do Polski na prośbę Prezesa Zarządu A. E. U. p. Bertrona, **współwłaściciela** wielkiego **domu** bankowego Bertron Griscone and Co. w Nowym Jorku, by w tej i innych sprawach przygotowywanych przez polskie przedstawicielstwo A. E. U. wydać swój sąd.

Rozeszła się również pogłoska, że przyjazd gubernatora Hardinga stoi w związku **z zamiarem stworzenia trustu wszystkich europejskich banków emisyjnych** celem przeciwdziałania wahaniom walut.

P. Harding przyjeżdża do Warszawy jutro lub pojutrze i zamierza zwiedzić polskie centra przemysłowe, jak to w swoim czasie czynił prof. Kemmerer.

——000——

Przystępujemy już do budowy własnej floty.

Według doniesień z Warszawy plan budowy **własnej floty** handlowej wkracza **w stadjum** realizacji: zamówiono już dwa **statki** pasażerskie dla celów turystycznych w stoczni gdańskiej. Jednocześnie zwrócono się do szeregu stoczni zagranicznych o ofertę na okręty transportowe, towarowe. Ofert tych nadeszła do ministerstwa przemysłu i handlu znaczna liczba. Złożyły oferty różne firmy: francuskie, niemieckie, holenderskie, belgijskie, duńskie, angielskie i t. d. Wybrano z pośród nich kilka bardziej dogodnych i postanowiono zbadać oferowane statki na miejscu w dokach.

W tym celu ministerstwo przemysłu i handlu delegowało do Francji naczelnika wydziału żeglugi handlowej, p. Hugona Pistla, który onegdaj wyjechał z Warszawy. Zbada on na miejscu szczegóły złożonych ofert i w razie zadowalającego wyniku tej ekspertyzy, być może **zostaną już w niedługim czasie podpisane przedwstępne umowy na dostawę okrętów transportowych z temi firmami**, u których da się uzyskać najlepsze warunki i których objekty będą jednocześnie najlepsze.

Rząd polski zamierza zakupić kilka takich okrętów o większej pojemności, albo zupełnie nowych, w tym roku spuszczonych na wodę, albo też zbudowanych w latach ostatnich, w każdym razie już po wojnie światowej.

——o——

Budowa portu w Gdyni

postępuje szybko naprzód.

Budowa portu w Gdyni jest prowadzona w dalszym ciągu bardzo intensywnie mimo pory jesiennej. Przy robotach technicznych **zajętych jest obecnie przeszło 600 robotników. Do tej chwili** wybudowano molo długości **przeszło** 400 metrów. W najbliższych tygodniach zarząd budowy portu przystąpi do montowania kranów i wielkich dźwigów, które niezwłocznie zostaną oddane do użytku.

206.629 bezrobotnych.

Dalsza redukcja

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w ostatnim tygodniu sprawozdawczym t. j. w czasie **2 do 9 b. m.** liczba bezrobotnych w przybliżeniu **wynosiła 206.629 osób.** W porównaniu z ostatnim tygodniem liczba ta zmniejszyła się **o 4.500.**

——o——

Puszczę białowieską będą nadal eksploatować Anglicy.

Między grupą finansową angielską, której polską ekspozyturą jest Polska Sp. Drzewna „Century“ a ministerstwem rolnictwa nastąpiło porozumienie, na jakich zasadach spółka **będzie prowadzić w dalszym ciągu eksploatację puszczy Białowieskiej**, Słonimskiej, Kaksztańskiej i lasów Grodzieńskich.

Fakt osiągnięcia porozumienia między rządem **polskim a grupą finansistów** angielskich jest zjawiskiem dodatniem. Spółka przeprowadziwszy szereg zmian w administracji ze znaczniejszem uwzględnieniem elementu polskiego, rozpocznie w najbliższym czasie intensywną eksploatację. **Grupa angielska wypełni wszystkie wymagane przez rząd** warunki płatności, kaucja zaś złożona w roku 1924 nadal pozostaje w rękach rządu.

Jak wiadomo gospodarka Anglików w puszczy białowieskiej wywołała swojego czasu b. silną krytykę, skłoniło to rząd do poddania rewizji całej umowy. Widać, że pertraktacje doprowadziły do pomyślnego wyniku.

——o——

Uwaga, płatnicy podatków?

W ciągu października i listopada, mianowicie do dnia 20 października i 20 listopada **przypadają terminy płatności zaliczek na podatek** przemysłowy od obrotu za trzeci kwartał **b. r.** Od 15 października do 15 listopada termin płatności drugiej połowy podatku gruntowego i do końca października upływa termin drugiej raty podatku majątkowego, płatnej w roku 1926.

Niedotrzymanie któregokolwiek z tych terminów pociągnie za sobą **przymusowe pobranie zaległych kwot wraz z karami za zwłokę i ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.** Nadto ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że opieszali płatnicy **stracą prawo do korzystania z wszelkich ulg podatkowych.**

——o——

Ile wypijamy spirytusu?

Według obliczeń monopolu spirytusowego w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy b. r. zużyto 234.500 hl spirytusu na wyrób wódek i likierów, gdy w tymże okresie w 1925 zużyto tylko 219 tys. 768 hl. Na cele przemysłowe i leecznicze zużyto 14.321 hl. (w r. 1925 — 16.417 hl.)

Największy **wzrost spożycia wykazały województwa wschodnie**, gdzie wprowadzono pełny monopol spirytusowy, dalej — Warszawa i Woj. Lwowskie. Tarnopolskie natomiast ujawniło znaczny spadek spożycia. W innych obszarach państwa konsumcja nie wykazała większych zmian.

——o——

Z rynków towarowych.

Notowania giełdy zbożowej w Krakowie.

Pszenica dworska 48—49.50 zł., **żyto krajowe 35 i pół do 36 i pół zł., owies dworski 32 i pół do 33 i pół zł.**, jęczmień brow. 35—36 zł., kukurudza krajowa 28—29 zł., fasola cukrowa biała ręcznie czyszczona 80—85 zł., ziemniaki stołowe 8.50—9 zł., ziemniaki gorzelniane 7.75—8 zł.

Mąka pszenna 45% krakowska 84—86 zł., mąka pszenna 50% krakowska 82—83 zł., mąka pszenna grysikowa 86—87 zł., mąka pszenna „0000“ z Kongresówki 78—80 zł., mąka żytnia krakowska 60% 56.50—57.50 zł., mąka żytnia poznańska 65% 57.50—58.50 zł. **Ceny rozumieją się za q, loco Kraków.**

Tendencja dla owsa i żyta silniejsza, popyt na mąkę słaby.

——o——

Lekka zniżka w akcjach.

Stabilizacja dolara **przybiera wyraźniejsze formy.** Dzień wczorajszy nie przyniósł najmniejszej zmiany w kursie. — Prywatnie płacono w Krakowie za dolara 9.03—9.04 zł.

Na rynku akcyjnym **wystąpiło wczoraj osłabienie się tendencji** w związku ze wzmożoną realizacją dotychczasowych zysków. Obroty jednak żywe i zainteresowanie akcjami utrzymuje się nadal.

Przedewszystkiem zniżkowały wczoraj te papiery, które przy zwyżce najsilniej zyskiwały na kursie, jak: Zieleniewski, Górka, Siersza górnicza, Chybie, a z akcyj „pogiełdowych“ Jaworzno, Bank Polski.

Płacono: Tohan 20 gr. Pharma 1.10 zł. Zieleniewski 13.75—13.85 zł. Górka 15.60—15.75 zł. Elektrownia 23—25 gr. Chodorów 115 zł, Chybie 5.25—5.10 zł. Jaworzno 13.60—13.40 zł. Cegielski 14—14.50 zł. Nobel 2.40 zł. Len 17 gr, Bank Polski 78—79 zł.

——0——

Chrześcijański ruch zawodowy.

Uchwały Zarządu głównego Ch. Z. Z. w Krakowie.

W niedzielę dn. 17 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Główn. Pols. Zjedn. Chrześc. Związków zawodowych, pod przewodnictwem posła Jana Puchałki, celem przygotowania Zjazdu delegatów Zjednoczenia Chrześc. Związków zawodowych. Sekretarz Front zdał sprawozdanie z działalności i rozwoju Zjednoczenia po ostatnim Zjeździe, a Ks. Kasprzyk sprawozdanie kasowe. Po dyskusji nad sprawozdaniami uchwalono następujące rezolucje: 1) Zarząd Główny przyjmuje sprawozdanie z działalności Polsk. Zjedn. Ch. Z. Z. i sprawozdanie kasowe do zatwierdzającej wiadomości. 2) Zarząd Główny wyraża Ks. Prof. Selwie gorące podziękowanie za jego zasługi położone dla chrześcijańskiego ruchu robotniczego w powiecie chrzanowskim.

Następnie poseł Puchałka i ks. Kasprzyk przedstawili sprawę walnego Zjazdu z całej Małopolski, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, a Zjazd ten poprzedzić winny konferencje z poszczególnemi ugrupowaniami, a to celem ujednostajnienia sposobów działania w Związkach zawodowych przynajmniej na terenie byłego zaboru austrjackiego i Górnego Śląska. W tym celu wyznaczono szereg konferencyj, z których najbliższa odbędzie się dn. 20 b. m. w Katowicach. Za dwa tygodnie odbędzie się ponowne posiedzenie Zarządu, które ustali termin Zjazdu.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy prasowe, ubiezpieczenia robotników na starość i niezdolności do pracy. Wreszcie uchwalono następujące rezolucje:

1) Zarząd Główny P. Z. Ch. Z. Z. protestuje energicznie przeciw metodom stosowanym przez czynniki wojskowe do „Głosu Narodu“. Redaktorowi naczelnemu „Głosu Narodu“ wyraża Zarząd pełne uznanie za jego stanowisko publicystyczne.

2) Zarząd Główny Polskiego Zjednoczenia Chrześc. Związków zawod. z siedzibą w Krakowie, powołując się na wnioski stawiane od kilku lat w Sejmie przez sejmowy Klub Ch. D., a dotyczące ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, zwraca się do Rządu, by na podstawie udzielonych mu przez Izby ustawodawcze pełnomocnictw, w jak najkrótszym czasie rozciągnął na b. zabór austrjacki i rosyjski, niemiecką ustawę o ubezpieczeniu na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Zebranie dozorców domowych.

W niedzielę 17 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, zebranie Związku dozorców domowych. Omawiano na niem kwestje dotyczące nowej umowy zbiorowej, a p. dyr. Ferek zdał sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Kasy chorych i z posiedzeń Komisji administracyjnej. W wolnych głosach poruszano ataki na „Głos Narodu“ i między innemi uchwalono energiczny protest przeciw bojkotowaniu „Głosu Narodu“ przez władze wojskowe i wezwano wszystkich członków do energicznego popierania tego pisma.

——oOo——

ERWIN WEIL.

Intruz.

W ciemno tapetowanym gabinecie panował zupełny mrok. Ponad obrazami, które wisiały w szerokich ramach, czaił się powiew śmiertelnej ciszy, a meble klubowe, jak bezkształtne bryły, ledwo zaznaczały się w tem ponurem bezświetlu. Drzwi zaskrzypiały cicho i wąska szczelina rozwarła się. Niepewnie zazgrzytał zamek. I znów cisza. Przez chwilę zdawało się, jak gdyby drzi miały się zamknąć z powrotem, ale wnet rozwarły się jeszcze szerzej. Ktoś przesunął się po omacku wzdłuż ścian, aż do kominka, gdzie tlił się jeszcze słaby, niewygasły płomień.

I znów przez chwilę cień nie ruszał się wcale. Potem zdawało się, że znów sunie. W tejże samej chwili rozbrzmiał ostry, przenikliwy głos: — „Jeśli pan zrobi krok jeden jeszcze, strzelę“. Cień zawahał się, potem stanął cicho, ...wyprostowany, bez ruchu. Znów ten sam głos: — „Kto pan jesteś? Czego pan chcesz?“

Głębokie milczenie. Dwoje ócz rozbłysło w ciemności i spoczęło na cieniu.

Ten, który mówi, musiał niewtąpliwie siedzieć w pobliżu okna.

— No i co?

Znowu ten sam bezlitosny, lodowaty głos, który zdał się chwytać jak żelaznemi szponami.

Od strony, gdzie stał cień, odezwał się cichy głos: ...„Ja nie wiedziałem“...

— Że ktoś jest w domu... — uzupełnił poprzedni głos... — ...Nieprawdaż, to chciał pan powiedzieć, łaskawy panie? Chciał się Pan włamać i spiądrować mieszkanie, hę, co?!

Znów zdawało się, że cień chce się poruszyć w kierunku, skąd szedł głos.

— Nie ruszać się, mówiłem. Miał pan pecha, łaskawco. Właśnie musiał pan wejść do mego gabinetu. Tak. A teraz pogawędzimy sobie trochę, ale jeśli pan spróbuje zmienić swoje położenie lub zrobi nieprzyjemny ruch, to już wie pan, co pana czeka...

Na ulicy przemknęło z hurkotem auto, na chwilę wtargnęły do pokoju białe smugi światła jego latarń, pozwalając rozróżnić w „cieniu“ nędznie ubranego chłystka z czerwonym szalem na szyji, którego twarz wykrzywił grymas przerażenia...

Wybałuszonemi oczyma patrzył w kierunku, skąd głos szedł. Tam..., tam przy biurku siedział jakiś chudy, bardzo elegancki, gładko wygolony mężczyzna. Bez ruchu. Zaraz potem nastała znów ciemność, że oko wykol. Trąbka automobilowa odezwała się jeszcze raz z oddali.

—Skąd pan wiedziałeś, że niema nikogo w domu? — zabrzmiał ostry głos, jak sędziego śledczego.

— Słyszałem... słyszałem, jak portjer mówił do kogoś, że służący pana hrabiego jest w teatrze...

— To prawda. Wysłałem służącego do teatru. A Pan? W jaki sposób pan tu przyszedł? Czy portjer nie widział pana?

Cisza. — No, czy dowiem się nareszcie?

— Czekałem, dopóki nie poszedł do swego mieszkania. Potem wkradłem się na schody Nikt mnie nie widział. A tutaj dostałem się już z łatwością.

Odezwał się szyderczy głos: — Musisz być mistrzem w swoim fachu. Ale... à propos... czy masz pan jaką broń przy sobie?.. nóż albo?! — Nie?! — Naprawdę, Bo jeśli pan kłamiesz?!

Nie mam nic.

— Dobrze. Zreszta i tak to na nicby się panu nie pzydało. — A teraz... zechciej pan zatelefonować za mnie... mój spóźniony gościu. Tam na stole, tuż zaraz przy panu stoi telefon. — Cień nie poruszył się z miejsca. — „Masz pan zadzwonić — rozumiesz pan, albo może mam przemówić dobitniej?! Teraz cień posunął się dwa kroki na prawo. Potem odezwał się zaraz grzechot korbki. — „Tak. Doskonale. Jesteś pan naprawdę uprzejmy. A teraz powiedz pan poprostu, że chcesz mówić z X. komisarjatem. Jest on stąd całkiem niedaleko“

Cień wykonał gwałtowny ruch.

— Co?! nie chce pan?! — Wobec tego...

Ale już w tej samej chwili powtarzał wyrostek posłusznie słowa, które dyktował mu hrabia...

— X komisarjat policji. — Powiesz pan — podniósł się znów głos od biurka — powiesz pan, że hr. Henckhoven prosi o przysłanie dwóch policjantów do swego mieszkania!.. O ile możności z kajdankami.. bo wkradł się do niego włamywacz. Komisarz mnie już zna i wie, gdzie ja mieszkam.

Nagle wyrostek krzyknął:

— Podły pies z pana! Czemu pan mnie tak dręczy?

— Co?! Chcesz pan stawiać opór? Zaraz marsz do telefonu! — Powoli padały słowa, które dyktował hrabia. Chłopak zaciskał bezsilnie pięści, chciał się rzucić na swego dręczyciela, ale obawa przed rewolwerem wstzymywała go. I oto teraz musiał sam na siebie wzywać policję, sam sobie wykopać grób, w który go kto inny bez miłosierdzia wtrącał... Przez chwilę chciał się już rzucić do nóg i prosić tego tam przy biurku, aby go puścił wolno i pozwolił mu uciec, jak zwierzęciu, które się osmagało, ale ostatecznie wypędziło. Ale już było za późno... za późno. Głosy rozległy się w przedpokoju... słychać było zbliżające się kroki... szabla zadzwoniła. A potem weszło dwóch policjantów i pan w cywilu.

— Gdzie taster elektryczny, panie hrabio? — Zaraz, tuż na lewo... obok drzwi, panie komisarzu... — zabrzmiało w odpowiedzi. Jaskrawe, nielitościwe światło zalało całą przestrzeń.

— Ręce przed siebie! — Chłopak usłuchał automatycznie. I już — jak dwa duszące węże — obwinęły się kajdanki wokół jego rąk. Tymczasem pan w cywilu podszedł do biurka i skłonił się głęboko.

Włamywacz rzucił okiem ku biurku.

— Mocny Boże... któż to taki?

Tam, w fotelu na kółkach siedział człowiek, którego tak się lękał. Ramiona jego opadały wzdłuż fotela... sparaliżowane, a przed nim ani rewolweru, ani żadnej innej broni.

— Gratuluję panu, panie hrabio, pańskiej przytomności umysłu — rzekł komisarz.

— Tak... byłem zupełnie sam... służba poszła... A mimo to, dałem sobie z nim radę... chociaż od trzech lat ruszyć się nie mogę... i groźny błysk ożywił zimne, szare oczy paralityka.

Zaraz potem policjanci popchnęli wyrostka ku drzwiom. Tłum. T. Biliński.

Z ostatniej chwili.

Gdańsk bez programu.

Gdańsk. (AW) W „Danziger Allg. Zeitung" ukazał się artykuł wiceprezydenta senatu Ziehma. Ubolewa on nad tem, że w bloku rządowym brak grupy Blaviera, która dałaby większą gwarancję trwałości senatowi. Niemiecko-narodowi — pisze autor — przyjęli na siebie niewdzięczne zadanie uzdrowienia skarbu gdańskiego, lecz tylko dzięki przyznaniu szerokich pełnomocnictw rządowi przez wciągnięcie do rządu szeregu przedstawicieli przemysłu i handlu, można będzie wywierać potrzebny wpływ na życie gospodarcze.

Autor wypowiada pogląd, że w umowie polsko-gdańskiej konieczne są jeszcze pewne zmiany co do podziału dochodów celnych i to ze względów zarówno politycznych, jak i gospodarczych.

„Danz. Volkstimme" uważa nowy program za beznadziejny. Szczególnie krytykuje pismo zamiar podniesienia podatku od zarobku o 3 proc., jak również podatków pośrednich. Wobec tego, że nowy senat zapowiada redukcję zapomóg dla bezrobotnych, frakcja socjal-demokratyczna wystąpi z silną opozycją przeciw rządowi.

—ooo—

Walka z separatyzmem opozycjonistów

Moskwa. (AW) Porozumienie między grupą przywódców opozycji a większością politbiura w jednym ze swoich punktów zwraca się przeciwko seperatystycznym tendencjom, które się ze szczególną wyrazistością ujawniają w ukraińskiej partji komunistycznej. W stosunku do zbyt daleko posuniętych zarządzeń ukrainizacyjnych Moskwa założy protest, który dotych czas, ze względu na trudności wewnętrzne w R. K. P., nie był wykorzystany.

W związku z tem mówią o możliwości zmian personalnych w ukraińskiej Radzie komisarzy ludowych, przedewszystkiem przez wysunięcie na czoło komisarza ludowego rolnictwa USSR, Manuilskiego, którego stanowisko na Ukrainie porównywane jest z pozycją Stalina w Rosji.

—ooo—

219 tysięcy górników pracuje.

Londyn. (PAT) Według oficjalnych doniesiej, liczba pracujących górników wynosiła w dniu wczorajszym 219 tysięcy, co w porównaniu z cyframi poprzedniemi, wykazuje zmniejszenie się liczby pracujących o 17 tysięcy. Zmniejszenie to ma być częściowo rezultatem działalności propagandowej sekretarza górników, Cooka, częściowo zaś przypisywać ją należy faktowi, że zwykle w poniedziałek liczba górników nieobecnych przy pracy była największa.

—oOo—

Nowe zmiany w armji.

Warszawa. (Telef. wł.). Pisma warszawskie donoszą, że P. Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj na wniosek ministra spraw wojskowych następujące nominacje:

Pułk. szt. gen. Anders mianowany został dowódcą II. samodzielnej brygady kawalerji, na miejsce pułkownika Dziewickiego, który przechodzi na stanowisko inspektora formacji konnych w Korpusie Pogranicznym.

Stanowisko to poprzednio zajmował gen. bryg. Tokarzewski, obecny szef depart. kawalerji.

Płk. szt. gen. Ścieżyński, szef sztabu DOK. V. w Krakowie, przechodzi do Warszawy, do składu osobowego I. wiceministra i szefa administracji armji — na stanowisko szefa biura ogólno-administracyjnego.

Biuro to przy I. wiceministrze zorganizowane będzie obecnie analogicznie do istniejącego biura ogólno-organizacyjnego przy II. wiceministrze, którego szefem jest ppłk. szt. gen. Furgalski.

P. Car wiceministrem sprawiedliwości.

Warszawa. (AW.). W najbliższym czasie nastąpi nominacja szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej. p. Cara, na stanowisko wiceministra sprawiedliwości. Jednocześnie przewidywana jest nominacja zastępcy szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Świtalskiego na dyrektora departamentu politycznego Min. Spraw Wewn. W związku z tem poprzednio wysuwana kandydatura pułkownika Mecnarowskiego na stanowisko wicemin. sprawiedliwości. stała się nieaktualną.

Militaryzacja policji?

Warszawa. (AW.). W łonie rządu poruszoną ponownie została sprawa zmilitaryzowania policji państwowej. W razie realizacji tego projektu przestałaby istnieć żandarmerja wojskowa. Jako o organizatorze militaryzacji mówi się obecnie o komendancie żandarmerji, pułk. Gorzechowskim.

Sprawy Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek w południe odbyła się konferencja ministra Czechowicza z prezesem Banku Polskiego Karpińskim. Omawiano bieżące sprawy Banku Polskiego. oraz sprawy związane z dopływem walut eksportowych.

—o—

Miljonowe inwestycje na Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) Nowonabywcy zakładów Greszego na Śląsku zobowiązali się do poczynienia inwestycyj na sumę 5 miljonów dolarów. Mają oni m. in. wybudować hutę cynkową.

NOWY POSEŁ HISZPAŃSKI.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj w południe p. Silvio Fernandez Vallin Alfonso, poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny króla Hiszpanji złożył swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku, przy zachowaniu zwykłych ceremonjałów, przyczem poseł hiszpański wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej. W obu przemówieniach podkreślono uczucia przyjaźni, łączące wzajemnie oba narody.

Wybory bliskie?

Pogląd p. Witosa.

Warszawa. (Telef. wł.). W Przemyślu odbyła się konferencja okręgowa Polsk. Stronnictwa Ludowego Piast, w której udział wzięli Prezes Witos, oraz posłowie Gruszka, Kosydarski, Ostrowski i Toczek, oraz szereg mężów zaufania Piasta w liczbie przeszło 100 ludzi.

Największe zainteresowanie wywołał referat Prezesa Witosa, który szeroko omawiał obecne położenie Państwa, oceniając je bardzo pesymistycznie. Omawiając ostatnie wydarzenia na terenie sejmowym i pozasejmowym pos. Witos zaznaczył, iż wybory do izb ustawodawczych są już bliższe, aniżeli się tego ogólnie spodziewają.

Pułkownik Matuszewski dyplomatą.

Warszawa. (Telef. wł.). B. attache wojskowy przy Poselstwie Polskiem przy Kwirynale, pułk. Ignacy Matuszewski opuszcza służbę wojskową i przechodzi z dniem dzisiejszym do służby Ministerstwa Spraw Zagranicznych w dotychczasowym stopniu służbowym. Ma on objąć stanowisko po p. Bertonim.

AUDENCJE PREMJERA.

Warszawa (Tel. wł.) Marszałek Piłsudski przyjął we wtorek min. Romockiego i posła Maloniego i ambasadora polskiego w Paryżu Chłapowskiego.

—oOo—

Oslo. (PAT) Podczas plebiscytu, urządzonego w sprawie zakazu picia alkoholu, oddano wczoraj do godziny 11 wieczorem 114.847 głosów za zakazem, zaś 82.087 przeciw temu zakazowi.

Zapomniani generałowie na Antokolu

NA ROZPRAWY SĄDOWE SIĘ NIE ZANOSI.

Warszawa. (Telef. wł.) Śledztwo w sprawie zarzutu nadużyć służbowych gen. Zagórskiego zostało ukończone. Wobec tego, gen. Zagórski prosił o zwolnienie go z aresztu śledczego. Prośbę genarała załatwiły władze wojskowe odmownie, oświadczając, że prokuratorja rozszerzyła zakres oskarżenia generała, skutkiem czego toczy się nowe śledztwo. Gen. Zagórski będzie zatem oczekiwał w więzieniu na proces jeszcze kilka miesięcy, a może dłużej, jeżeli śledztwo zostanie znowu rozszerzone.

Również gen. Rozwadowski nie może się doczekać rozprawy sądowej. Kilkumiesięczny pobyt w celi więziennej odbił się fatalnie na jego zdrowiu, gdyż od czasu wojny bolszewickiej generał cierpi na atretyzm, a w tym roku nie mógł wyjechać do kąpiel. Generał Rozwadowski spisuje swe wspomnienia z wojny 1920 roku.

W kołach piłsudczyków można słyszeć zapatrywanie, że śledztwo przeciw generałom Zagórskiemu i Rozwadowskiemu nie powinno się toczyć szybko, gdyż po wypuszczeniu b. ministra Malczewskiego, społeczeństwo zapomni

Projekt Komitetu Obr. Państwa wejdzie na Radę Min

Warszawa. (Tel. wł.) We środę wraca p. Bartel, na piątek zaś zwołane jest posiedzenie Rady Ministrów. Ma ona załatwić projekt rozporządzenia o Komitecie Obrony Państwa, oraz sprawy personalne, o których już w prasie donoszono.

Zmiana przepisów o spółkach akcyjnych

Warszawa. (Telef. wł.). Opracowywane jest rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, uzupełniające przepisy o spółkach akcyjnych. W myśl nowych przepisów do zarządu spółek. w których Skarb Państwa jest udziałowcem, nie mogą wchodzić ani posłowie. ani senatorowie.

Nowy mord polityczny.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 6.10 popoł. został zamordowany Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego p. Stanisław Sobiński. Mordu dokonano na tle politycznem. Sprawcy zbiegli.

Świadkami mordu było tylko 2 uczniów bursy grunwaldzkiej, w której również mieszkał i do której właśnie zdążał zamordowany.

(Kurator Sobiński, jeden z wybitniejszych zasłużonych znanych pedagogów. stał od kilku lat na czele Kuratorjum szkolnego we Lwowie.

Nie wiemy dotąd jacy przeciwnicy polityczni mord popierali. Można przypuszczać, że ukraińcy. Red.)

Ks. Seipel tworzy rząd.

Wiedeń. (PAT) Kierownictwo partji chrześcijańsko-społecznej uprosiło b. kanclerza ks. Seipla, aby prowadził rokowania ze stronnictwami, celem utworzenia nowego rządu.

Międzynarodowy trust bankowy.

Londyn. (PAT) Rokowania w sprawie utworzenia międzynarodowego trustu bankowego znajdują się w stadjum przygotowawczem. Pogłoski o kapitale tego trustu, w wysokości 2 miljardów ft. szt.. uważane są za fantastyczne.

—oOo—

Rosja wyrzeka się polityki agresji?

Londyn. (PAT.). „Daily News" donosi z Helsingforsu, że Sowiety przygotowują propozycje. przewidujące wyrzeczenie się ze strony Rosji polityki agresji i propagandy, oraz spłat długów. Sowiety noszą się podobno z myślą odbycia z zainteresowanemi w tej sprawie krajami konferencji na terytorjum neutralnem. Wreszcie jak podaje „Daily News". Sowiety mają się wyrzec wszelkich żądań dotyczących Bessarabji.

—oOo—

Zatarg między kantończykami

a flotą Stanów Zjednoczonych.

Pekin. (AW) Pomiędzy wojskami gen. Jan Sena, który przeszedł na stronę kantończyków, a admiralicją flotyli Stanów Zjednoczonych, znajdującej się na Jan-Tse-Kiangu, doszło do ostrych zatargów. Wynikły one na skutek zasekwestrowania przez oddziały gen. Jan-Sena amerykańskiego parowca „Eving", którego oddania zażądało dowództwo amerykańskie. Także incydenty wywiązały się pomiędzy brytyjską kanonierką a artylerją Jan-Suna w rejonie na wschód od Wu-Czangu.

—ooo—

Niesłychane nadużycia policjanta w służbie.

W sierpniu 1924 r. wracał do domu ulicą Bosacką ze swoją żoną. podówczas sierżant sztabowy. Na ulicy zastąpiła im drogę patrol policyjna. domagając się wylegitymowania od p. M. Pomimo. że ta wykazała się legitymacją. że jest mężatką i to żoną towarzyszącego jej Jana M. dowodzący patrolą policyjną przodownik Repelowicz pod pozorem. że kobieta ta jest lekkich obyczajów zarządził odprowadzenie małżonków w konwoju policyjnym na komisarjat policji. wszelkie tłumaczenia i prośby pp M. by ich nie narażano na wstyd i poniżenie wobec publiczności. nie odniosły skutku przodownik Repelowicz zażądał od przytrzymanych okazania metryki ślubu (!), bo jak twierdził. tylko taki dokument upewni go o ich osobowości Tak więc pp M. w eskorcie policyjnej i przy udziale tłumów publiczności. jak zbrodniarze zostali odprowadzeni do urzędu policyjnego. Tutaj urzędujący dyżurny w drodze telefonicznej skonstatował, że pp. M. są małżeństwem. wobec czego ich zwolnił.

PP. M wnieśli doniesienie do urzędu przeciw przodownikowi policji Repelowiczowi o naruszenie czci osobistej i wolności obywatelskiej. Oskarżony tłumaczył się. że „urzędował" na skutek instrukcji i nakazu swych władz przełożonych (!!!), że p. M wydawała mu się osobą podejrzanej konduity i że okazane mu legitymacje nie były wystarczające Na skutek tego tłumaczenia się i zeznań policjantów. powołanych przez oskarżonego a potwierdzających jego tłumaczenie się, Sąd I-szej Inst. uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Ponieważ jednak Prokuratura dopatrzyła się w powyższem postępowaniu przodownika Repelowicza jaskrawego naruszenia obowiązków służbowych i ustawy zasadniczej o wolności osobistej. przeto wniosła odwołanie do Sądu wyższego od wyroku uwalniającego.

Wczoraj sprawa ta znalazła swój epilog w wyroku Trybunału Apelacyjnego. Trybunał zasądził Repelowicza za przestępstwo z par. 6. ustawy o ochronie wolności osobistej na karę aresztu przez jeden miesiąc i zapłatę odszkodowania pp. M W motywach wyrzekł Trybunał: w Państwie praworządnem ustawy zasadnicze zabezpieczają każdemu. w szczególności obywatelowi cześć i wolność osobistą. Władze państwowe są w pierwszym rzędzie powołane do poszanowania ustaw a temsamem do nienaruszania wolności osobistej, gdzie do tego nie zachodzi faktyczna i prawna podstawa. Ten szczególny obowiązek mają przedewszystkiem organa policyjne. Obywatel Państwa musi w postępowaniu i urzędowaniu tych organów mieć rękojmę ochrony swej czci i wolności a nie być w tych swoich podstawowych prawach obywatelskich i społecznych przez nie naruszanym. Dane postępowanie dowodowe wykazało, że oskarżony funkcjonarjusz policji Repelowicz postąpił rażąco lekkomyślnie i niedbale. Mimo bowiem dostatecznego wylegitymowania się pp. M. samowolnie ich przytrzymał, wolność ich ograniczył i do urzędu policyjnego tak, jak osobników przestępnych odprowadzić kazał. A takie właśnie postępowanie stanowi naruszenie ustaw.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Dr. Podobiński, wotowali s. o. Horski i Waga, oskarżał prok. Schwakopf, wyrok ten spowoduje bezwątpienia odpowiednie zarządzenie Komendy Policji państwowej w Krakowie, i stosowny rozkaz, aby podobne wypadki jaskrawego naruszenia czci i wolności obywatelskiej przez organa policji już się więcej nie powtarzały!

—oOo—

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca „Głosu Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.